Nr 112. Kraków, Czwartek 16 Maja 1889. Rocznik XLII.



CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmuje: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 maja.

Wczoraj zebrane były obie Izby Rady państwa. Izba panów załatwiła cały szereg mniej znaczących przedmiotów, a nowelę o szkołach ludowych w pierwszem czytaniu na wniosek hr. Falkenhayna bez dyskusyi znaczną większością głosów przekazała do sprawozdania specyalnej komisyi z 21 członków. Dzisiaj obraduje również Izba panów, a na porządku dziennym jest drugie czytanie preliminarza budżetu i ustawy finansowej na rok 1889. Izba deputowanych załatwiła wczoraj kilka spraw, które przytoczone były w telegramie, a najważniejszą z nich jest dla nas przyjęta w 2-giem i 3-ciem czytaniu ustawa o pupilarnem bezpieczeństwie obligacyj propinacyjnych.

We Francyi poruszoną została myśl postawienia w Paryżu pomnika pierwszemu prezesowi rzeczypospolitej Thiersowi i znajduje odgłos przychylny w szerokich kołach. Inicyatorem zamiaru tego jest konserwatywno-republikański dziennik *Le Parti National*. Nadesłano też już do niego cały szereg pism, pochwalających rzuconą myśl, a pp. Juliusz Simon, Leon Say, Juliusz Ferry, Bardoux, Lenoël, Marcère, Ribot, Franck-Chaveau, Trarieux i członkowie Akademii Jerzy Pirot i Hanreau oświadczyli, jak donosi *Parti National*, gotowość swą do wstąpienia w skład komitetu, który się ma zająć wykonaniem powziętego zamiaru.

Niektóre z listów, pochwalających ten zamiar, mają nawet ze względu na umotywowanie go pewne znaczenie polityczne. I tak pisze n. p. Leon Say: „Imię Thiersa może się dziś stać hasłem połączenia wszystkich konserwatywnych republikanów, bo też tylko taka polityka, jakiej się trzymał Thiers do samej śmierci, może wzmocnić rzeczpospolitą konserwatywną, którą on utworzył.“ Juliusz Ferry podnosi w swym liście, że Thiers był właściwym założycielem parlamentarnej rzeczypospolitej, a Lenoël przypomina słowa jego, jakby duchem proroczym natchnięte: „że masy ludu, skoro sobie sprzykrzą agitacye, są aż nazbyt skore do rzucenia się w ramiona pierwszego lepszego awanturnika, aby potem dwudziestu laty niewoli okupić kilka dni wyuzdanej swawoli.“

„Dziś jeszcze, pisze znów Marcère, imię Thiersa powinno być hasłem wszystkich Francuzów, dążących do porządku i wolności.“

Widoczną jest chęć zjednoczenia pod hasłem Thiersa wszystkich umiarkowanych odcieni republikańskich, które zapewne przypominają sobie słowa Thiersa: *La république sera conservative, où elle ne sera pas*, ale przewidzieć można, że skrajne żywioły republikańskie słuchać o tem nie będą chciały, i przyjdzie łatwiej do drugiej, niż do pierwszej z alternatyw, stawianych przez pomienionego statystę.

Między Francyą a Holandyą zachodzą spory co do granic nowych części Guyany. Zgodzono się już raz na to, aby w sprawie tej wybrać sąd rozjemczy; dziś utrzymują znów, że się propozycya ta o nowe żądania Holandyi rozbiła.

Nordd. Allg. Ztg zaprzecza wiadomości, jakoby jenerał Waldersee wybierał się do Cuxhaven, w celu obmyślenia miejsc na rzucenie kilku obwarowań nadbrzeżnych, i dodaje, że chociażby to prawdą być miało, dzienniki o takich rzeczach milczeć powinny.

Na zarzut, że dawniej okazywał kanclerz przychylność projektowanej wyprawie na wsparcie usiłowań Emina baszy, a dziś się od wszelkiego, nawet moralnego popierania jej usuwa, odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, że dawniejsze sympatyczne wyrażania się kanclerza odnosiły się więcej do osoby Wissmana, który miał stanąć na czele wyprawy, niż do niej samej; dziś nadto zmienił się stan rzeczy i nie wypada doprowadzać do ostateczności Arabów, coby mogło zaszkodzić interesom Niemiec w Zanzibarze.

Bezrobocie westfalskie przybrało rozmiary niezwykłe i sprawia rządowi niemałe kłopoty, może największe tem, że robotnicy nie dopuszczają się żadnych nadużyć i wykluczają przez to użycie energicznych środków przymusowych. Z Berlina zawezwano strony zwaśnione ze sobą, aby wysłały do stolicy państwa delegowanych w celu rozpoczęcia rokowań za pośrednictwem rządu.

W Rzymie komisya budżetowa skreśliła znowu pozycyę 4 milionów lirów z wydatków na Afrykę, które już raz była skreśliła, a potem znów wstawiła. Sprawa afrykańska odżyje więc znów w dyskusyi w Izbie.

Dep. Gallo wniósł w Izbie projekt, aby dzień 20 września (dzień zajęcia Rzymu) obchodzić corocznie jako święto narodowe.

W czasie uroczystości otwarcia robót na kolei żel. z Burgas do Jamboli podnosił książę głównie znaczenie trzech punktów: że kolej powstanie własnemi siłami Bułgaryi, że połączy ją z morskiemi drogami całego świata i że zdobędzie dla Bułgaryi nowe uznanie w oczach cywilizowanego świata.

Na bankiecie podniósł minister finansów Sałabaczew ekonomiczne korzyści, jakie kolej ta przynieść może Bułgaryi; Stranski, odpowiadając na przemówienie sprawozdawcy jednego z dzienników angielskich, podnoszącego z chlubą usiłowania bułgarskie, wzniósł zdrowie królowej angielskiej, a Vulkowicz zdrowie sułtana.

Poseł austryacki Gołuchowski, poseł włoski Curtopassi i poseł belgijski Hoorike wręczyć mieli wczoraj, jak donosi *Agence Roumaine*, królowi rumuńskiemu odpowiedzi swych monarchów na notyfikacyę o proklamowaniu księcia Ferdynanda następcą tronu rumuńskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 14 maja.

Pisząc wczoraj o potrzebie ożywczej dla Austryi idei, zdolnej wszystkich porwać za sobą, chciałem przedewszystkiem zaznaczyć, iż należałoby wszystkim bez wyjątku w monarchii zerwać z metodą drobiazgową, która coraz bardziej przeważa, z systemem że tak powiem parafialnym, gdyż ten nie odpowiada ani obszarowi, ani tradycyom, ani stanowisku, jakie państwo w świecie zajmuje i wystarczyć w żaden sposób nie może jego powołaniu i zadaniom. Wiem, że dynastya była zawsze i pozostała punktem środkowym i głównym w Austryi, ale właśnie o to chodzi, aby nie stała się punktem środkowym spraw drobnych, antagonizmów małych, interesów parafialnych; lecz przeciwnie, aby była osią wyższych aspiracyj i ogólnych dążeń, których ostatnim wyrazem powinna być wielkość domu panującego. W obudzeniu się takiego uczucia we wszystkich ludach i krajach monarchii upatrywaćby można prawdziwe odrodzenie. Nie wystarczą po temu dotychczasowa wierność i przywiązanie do dynastyi; trzeba czegoś więcej, żądzy i pragnienia prawdziwej dla niej wielkości wewnątrz i zewnątrz, słowem ambicyi politycznej. Poczucie potrzeby czegoś takiego i podobne instynkta dostrzedz można przeważnie dotąd u Węgrów i Polaków; niema powodu, aby Niemcy austryaccy nie uczuli ich także w sobie. Każde z pięciu mocarstw europejskich ma jakieś ogólne, wyższe dążenia i działa w ich kierunku; nawet Anglia ocknęła się i nie szczędzi ofiar dla dalszego odegrania światowej roli. Dlaczegóż szóste mocarstwo, któremu danem jest przedstawiać dziś najszlachetniejsze zasady prawa publicznego, miałoby się wyzuć z doniosłego posłannictwa i nie sprostać mu, a ograniczyć się jedynie do życia z dnia na dzień i do skromnej myśli o bycie?

Jednak takiego odrodzenia i takiej roli czynnikiem wyłącznym, ani nawet głównym, nie może być polityka zewnętrzna. Trzebaby koniecznie, aby najpierw ożywcza myśl i męskie uczucie objawiło się wewnątrz organizmu, aby się wewnątrz ukształtowało i odnosiło się zarówno do wewnętrznego, jak zewnętrznego stanowiska, a tryskając silnym prądem, nadało dopiero kierunek zewnętrznej polityce. Oczywiście, że kierunek taki, że dążenia do podniesienia i ustalenia wielkości domu Habsburgów w świecie nie mogłyby się krzyżować z liniami polityki niemieckiej, ani też przynosić uszczerbku potędze domu Hohenzollernów — skoro przymierze z Niemcami jest i pozostanie podstawą polityki austro-węgierskiej. Musiałyby ów kierunek i owe dążenia biedz równolegle do kierunku i dążeń niemieckich, tak ażeby się nigdy ze sobą nie spotkały i nie starły się; lecz żeby wzajemnie ułatwiały sobie tem samem dzieło. Tylko w ogólnem poczuciu wspólnego dążenia, tylko w żądzy wszystkich podniesienia i zapewnienia wielkości domu panującego znaleść można w Austryi prawdziwe rozwiązanie trudności i zadań wewnętrznych i to pojednanie różnorodnych a licznych narodowości, którego innemi środkami osiągnąć dotąd nie udało się. Aby pogodzić wszystkich, trzeba się nad wszystkich wznieść i wszystkich podnieść po nad poziom każdego zosobna. Tego dokonać może tylko duch publiczny.

Wszelka też w obecnym stanie rzeczy krytyka polityki zewnętrznej musi pozostać drobiazgową i ostatecznie bezcelową; zkądkolwiekby pochodziła, czuć ją będzie parafią. Bez owego głównego motora, o którym mówimy, nie może ona mieć ani polotu, ani głębiej lub dalej sięgać. Musi spychać sprawy bieżące i zastosować się do wymagań przezorności i baczności. I dlatego łatwiejby przyszło niezawodnie poczynić zarzuty hr. Kalnokyemu, a nawet dokuczyć mu, niż wskazać inne postępowanie i doradzać drogi inne. To też i owe ostre sądy węgierskie, o których wspomniałem, a któremi grozi się co roku, okażą się prawdopodobnie w delegacyi mniej surowemi, a tem samem mniej niesprawiedliwemi, niż ich peryodyczna zapowiedź. Tymczasem w Węgrzech samych położenie jeszcze nie wyjaśnione. Chwilowo stanowisko p. Tiszy zdaje się być na epokę wakacyjną zapewnionem. Może główne dziś dla niego niebezpieczeństwo upatrywaćby należało w łonie samego gabinetu, w tych nowych siłach, które p. Tisza do niego powołał, a które osłabić mogą, a w końcu zniweczyć jego niezbędność. Do jakiejś przewodniej roli zdaje się zdążać p. Szilagyi, chociaż podobno na kierownika ogólnej polityki nie jest stworzony.

Tutejsza Rada państwa zakończy swoje obrady we czwartek. Wątpić można, aby po świeżem doświadczeniu: złożenia budżetu w październiku, a załatwienia go dopiero w maju, zależało bardzo rządowi na wczesnem zebraniu się parlamentu centralnego.

Królestwo duńscy przybędą do Petersburga na ślub w. ks. Pawła z księżniczką grecką.

Osoby, znające nowego naczelnika spraw wewnętrznych w Rosyi p. Durnowo, bardzo pochlebnie wyrażają się o nim. Uprzejmy, ogładzony, wykształcony, a beznamiętny, ma być zdolnym. Czy jednak potrafi być czemś innem, jak wykonawcą systemu, którego tryumf święcił car, niosąc trumnę hr. Tołstoja na swoich barkach, a który oby wraz z tą trumną spoczął w grobie — to jest więcej niż wątpliwem.

Hr. Romanowa Potocka wskutek telegramu męża o pogorszeniu w stanie zdrowia hr. Alfreda Potockiego, ma dziś odjechać do Paryża, jeżeli znajdzie w pociągu miejsce; z powodu bowiem wystawy codziennie wagony są przepełnione.

Namiestnikowa hr. Marya Badeniowa zabawi tu kilka dni.

Wybory sejmowe.

Walka przeciwko Komitetowi centralnemu, będącemu legalnym organem Koła polskiego sejmowego do przeprowadzenia wyborów, walka przeciwko zawiązanym przezeń komitetom powiatowym, w których skład wchodzą wszyscy członkowie Rad powiatowych, oto hasło, pod którem *N. Reforma* w wstępnym artykule wzywa nasze społeczeństwo do podjęcia akcyi wyborczej. I w jakiej to chwili pragnie ten organ kraj nasz narazić na smutne następstwa walki społecznej, w jakiej chwili pragnie podburzać włościan i mieszczan przeciw wrzekomemu stronnictwu rządzącemu? Oto w chwili, „kiedy — jak sam powiada — coraz bliższe są ważne wypadki dziejowe, których terminu nikt dzisiaj oznaczyć nie zdoła, wypadki, które na losy narodu naszego mogą wywrzeć wpływ bardzo decydujący“. Prosta loika wskazywałaby, że w takich chwilach skupienie się wszystkich sił narodowych, połączenie się wszystkich warstw społecznych jest już dla utrzymania bytu narodowego rzeczą konieczną. Bardzo też słusznie lwowski komitet centralny podniósł w odezwie swej obowiązek solidarności narodowej, a sama *N. Reforma* przyznaje, że w takiej chwili, jak dzisiejsza, skład ciał reprezentacyjnych w naszym kraju „jest kwestyą dla sprawy narodowej arcyważną“.

Jednakże „stronnictwo rządzące“ do tego stopnia zawraca głowę temu organowi, że zapomniawszy o tem, co dopiero powiedział, uderza na lwowski komitet centralny za mniemane nadużycie „wielkich haseł narodowej solidarności w wypadku, w którym one żadną miarą w grę wchodzić nie mogą. Narodowy charakter reprezentacyi kraju naszego już chyba zakwestyonowanym być nie może — Sejm niemiecki w Galicyi jest niepodobieństwem“. Co za naiwność? Wszakże niedawno temu ta sama *N. Reforma* walkę z moskalofilami poczytywała za konieczną przy akcyi wyborczej. Dzisiaj, zdaje się i ta walka być dla niej zbyteczną, byleby waśń narodową wszczepić w serca samych Polaków, bo przecież nie potrzebujemy się obawiać Sejmu niemieckiego!

I cóż może być powodem tego bezprzykładnego zaślepienia i zacietrzewienia urzędowego organu tej koteryi, która, zwoławszy wiec we Lwowie, z swoich najukochańszych złożyła sekcye i swoich wybrańców miastom i powiatom narzucić chce na posłów? Oto zbrodnia, popełniona przez komitet lwowski, który jako zastępców chorego prezesa i wiceprezesa śmiał wybrać takich obywateli, jak Stanisław Polanowski i Szczęsny Koziebrodzki, którzy obaj należeli przecież do prawicy sejmowej, następnie druga wielka zbrodnia, popełniona przez komitet krakowski, że posła Chrzanowskiego, „który mógłby do pewnego stopnia reprezentować bezstronność“, wybrał tylko nominalnym prezesem, właściwym zaś przewodniczącym p. Kieszkowskiego, „oddanego całą duszą prawicy, a referentem, więc tym, w którego ręku wszystko spoczywa, Dra Zolla, najgorętszego zwolennika i najgorliwszego agitatora tego stronnictwa“.

Niechże się jednak *N. Reforma* uspokoi i nie traci równowagi. Wszakże przeważna część członków komitetów centralnych tak lwowskiego, jak krakowskiego nie należała do prawicy sejmowej, nie mogła przeto przy wyborach powyższych mężów, znanych powszechnie z patryotyzmu, prawości i nieposzlakowanego charakteru, powodować się względami stronniczemi dla prawicy sejmowej. Co się zaś tyczy posła Chrzanowskiego, to jest rzeczą powszechnie wiadomą, z jaką gorliwością i z jakiem poświęceniem ten mąż wypełnia każdy obowiązek, włożony na niego w sprawach publicznych. W tym przypadku nie będzie on też nominalnym, ale czynnym prezesem, przybędzie bowiem — jak się dowiadujemy — na ten czas, kiedy przypadnie najważniejsza czynność komitetu centralnego, do Krakowa i kierować będzie osobiście czynnościami komitetu.

A jeżeli *N. Reforma* chce już mówić o stronniczem działaniu agitacyjnem, to niech się przedewszystkiem sama uderzy w piersi, niech spojrzy na komitety, których jest rzecznikiem i organem i niech ich działalność porówna z postępowaniem komitetów centralnych, a w szczególności komitetu centralnego krakowskiego.

Ten komitet zaprosił wszystkich członków Rad powiatowych, nie oglądając się na ich barwę polityczną, do zawiązania komitetów powiatowych; on wezwał ich do uzupełnienia się mężami takimi, jakich uważać będą za właściwych, on bowiem z tego wyszedł założenia, że kto zasiada w reprezentacyi powiatowej, ten temsamem najlepsze posiada świadectwo zaufania koła społecznego, które go tam wybrało. Tak samo zachował się komitet rzeczony wobec prezydenta miasta Krakowa i wobec burmistrzów innych miast, mających prawo wybierania posłów na Sejm krajowy, zaprosił ich bowiem, aby we właściwym czasie zwołali ogólne zgromadzenie wyborców dla wybrania komitetu przedwyborczego miejskiego. Takiem postępowaniem komitet centralny najlepszy dał dowód szanowania autonomicznego stanowiska wszystkich wspomnianych kół wyborczych i niewdzierania się w atrybucye, które do nich należą.

Ale tego postępowania *N. Reforma* pochwalić nie może, jej bowiem idzie wyłącznie tylko o swoją koteryę, ona żąda od wszystkich warstw społecznych, aby się tej koteryi poddały, ona chce,

Kollekcya Ołpińska.

Jako miłego gościa witamy szczerze każdy nabytek do zbiorów naszych, powiększa on chwałę miasta naszego i bogaci strój, w jakim się Kraków i swoim i obcym przedstawia. Szczególniej nabytki artystyczne nowe sprawiają nam przyjemność, tego towaru nigdy dosyć każdemu nowemu miastu, cóż dopiero staruszce, jaką jest gród nasz. Tego rodzaju klejnoty są jej do twarzy, a strój jej nigdy niemi przeładowany nie bywa.

Nie da się zaprzeczyć, że w rzeczach sztuki posiada miasto nasze niemałe skarby, nie braknie okazów pięknych tak z przeszłości jak z obecnej chwili. Jest czem cieszyć się, pouczać i co badać, ktoby chciał i pragnął. Nie dziwią nas nagromadzone dzieła i przedmioty sztuki po kościołach krakowskich, bo to zasługa wieków i bogatszego społeczeństwa dawniejszego, nie są osobliwością rodowe zbiory skrzętnością kilku pokoleń stworzone, a dziś utrzymywane i bogacone — ale zagadką być może tych kilka publicznych instytucyj czy muzeów, powstałych w ostatnich czasach. W jaki sposób się to stało, że istnieją pokaźnie, że bogacą się codziennie nie ladajakiemi okazami — tę tajemnicę wyjaśnia znana nam ofiarność prywatnych posiadaczy. Prawda, że zbiory nasze tą drogą powstałe, nie zawsze przedstawiać mogą pewną myśl kierującą i gromadzą obok okazów, koniecznych do wykazania systemu, wiele innych obojętnych dla widza, a częstokroć nieautentycznością swą psujących pierwsze wrażenie zwiedzającego, ale jest to zadaniem przełożonego zbiorów, umieć kierować ofiarnością i zwracać ją stosownie.

Leży to w naturze rzeczy, że każda epoka ma swą sztukę, którą rozumie i kocha — artyzm współczesny bawi nas i zajmuje przedewszystkiem, droga na wystawy żyjącej sztuki wskazaną jest każdemu, czy on jest znawcą czy zwykłym śmiertelnikiem. Nie wchodzimy w to czyli ciekawość lub interes, jaki budzą imiona znanych nam osobiście artystów polskich, nie przeważa w masach nad prawdziwem zamiłowaniem do sztuki; to pewna, że ciąg główny publiczności w sprawach sztuki biegnie w kierunku wystaw nowożytnych.

Inna jest sprawa ze sztuką dawną. Niezawsze można dziś żądać aby społeczeństwo tak było wykształconem, aby się na niej znało i umiało cieszyć jej pięknościami. Będzie to udziałem pewnej liczby jednostek, że potrafi zrozumieć skarby, jakie pozostawiła przeszłość. Co więcej, w miarę zamiłowania rosnącego do sztuki współczesnej u publiczności, a wzmagania się artyzmu miejscowego żyjącego, upada do pewnego stopnia cześć dla niezrozumiałego piękna przeszłości. Za to studya nad przeszłością sztuki, jakie podejmują dziś nasi uczeni, publikacye popularne i nauka historyi sztuki na Uniwersytecie i w szkołach więcej dziś niż dawniej wytwarza u jednostek znawstwa rzetelnego. Dobrze urządzone i systematycznie uporządkowane zbiory, przy rozbudzającej się wiedzy, zwrócą znużoną publiczność do pokochania źródeł artystycznej wiedzy do zrozumienia, że prawdziwe piękno nigdy się nie starzeje.

Oto dlaczego uważamy zbiory miejscowe sztuki i starożytności i ich bogacenie, się jako ważne czynniki w ukształceniu zmysłu artystycznego u społeczeństwa naszego. Aby to zadanie nasze muzea spełniły, nie dosyć żeby bogatemi były w liczbę okazów, ale iżby swym systematycznym układem i odpowiednią liczbą koniecznych przedmiotów, dawały sposób wykształcenia wiedzy artystycznej.

Miłym więc dla nas gościem jest zbiór obrazów i dzieł sztuki ofiarowany przez ś. p. Karola Rogawskiego do gabinetu archeologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego jeszcze w roku 1881 a obecnie, po śmierci ofiarodawcy zaszłej roku zeszłego przeniesiony do Krakowa i w salach nowego kolegium umieszczony.

Nowemi muzeami, o których wspominamy, że powstały i rozwijają się bez bogatych dotacyj, tylko zabiegliwością swych założycieli i ofiarami prywatnych osób, są dwa gabinety uniwersyteckie dla sztuki i starożytności, przywiązane do katedr archeologii i historyi sztuki. Gabinet profesora Łepkowskiego znanym jest oddawna naszej publiczności. Pomieszczony do niedawna w trzech małych izdebkach gmachu biblioteki Jagiellońskiej, zajmuje obecnie cały szereg sal w *Collegium novum*. Powstały i bogacony darami, nie przedstawia pewnego stanowego kierunku w gromadzeniu okazów, ale za to odznacza się bogactwem pewnych działów, jak wykopalisk i wyrobów artyzmu, dużo ma pamiątek i materyału naukowego.

Młody, bo zaledwie co powstały gabinet historyi sztuki profesora Maryana Sokołowskiego, ma dotąd niewiele okazów, bo te ograniczają się do koniecznych przedstawień w pięknych odlewach gipsowych rzeźby klasycznej, ale posiada już bogaty aparat naukowy w fotografiach, rycinach i publikacyach, tak pożyteczny dla młodzieży, która wykładów profesora słucha. I ten gabinet wzorowo urządzony znajduje się w kolegium nowem, a wzrasta w liczbę okazów niemal codziennie, dzięki ofiarności jednego z szczerych miłośników sztuki i zabiegliwości profesora.

Obydwa gabinety potrafiły sobie zyskać stałych opiekunów; pierwszy w osobie hrabiego Konstantego Przezdzieckiego, drugi w hr. Karolu Lanckorońskim.

Kolekcya, którą zwiększa się obecnie gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, ubierała dotąd ściany szlacheckiego dworu w Ołpinach, a świadczyła na okolicę o podniosłych uczuciach niedawno nam zmarłego właściciela, ś. p. Karola Rogawskiego. Znano go w kraju całym od młodości poświęcającego się sprawom publicznym; dokonaną jeszcze za życia ofiarą zbiorów swoich dla Uniwersytetu przyniósł świadectwo tej służby i po za grobową deskę. W ciągłych ubieganiach za ideałami politycznemi, gorący ten patryota, wykształcony dłuższym pobytem zagranicą w rzeczach sztuki, zrozumiał, że jedyne ideały artyzmu nie zwodzą i zebrał w późnych już latach kollekcyą, którą na rzecz kraju przeznaczył. A był to niestrudzony zbieracz gromadzący nie dla próżności, ale dla tej potrzeby ducha, który bez otoczenia się pięknościami sztuki obejść się nie może. Kochał on swe obrazy i starożytności i lubować się w nich do końca życia nie przestawał. Była to natura artystyczna, sztuka była dla śp. Rogawskiego tym portem, w którym po burzach żywota odpoczywał u siebie w własnym domu.

Nie można przykładać miary sądu o kolekcyi prywatnej średnio zamożnego obywatela wiejskiego, jakaby przynależała dla zbiorów wielkiego rodu pańskiego lub publicznego muzeum. Byłoby trudno wymagać zarówno pokaźnej liczby dzieł sztuki, jak pierwszorzędnej wartości wszystkich okazów. Ale bądź co bądź, niekażdemu udało się przyjść do posiadania tylu rzeczywiście ciekawych i pięknych zabytków dawnej sztuki, pomiędzy, któremi wolno nam powiedzieć, znajduje się kilkanaście dzieł sztuki bardzo znakomitych.

Wszystkiego jest tu po trochu, co daje pojęcie o rodzajach sztuki. Jest kilkadziesiąt obrazów dawnych szkół: włoskiej, niemieckiej, holenderskiej i hiszpańskiej, pięknie utrzymanych i restaurowanych przez znakomitego Ampichla w Wiedniu, a choć nie wszystkie zgodne z tytułami artystów, jakie noszą, niewszystkie równie autentyczne, ozdobione są pięknemi ramami, z których niejedna jest osobliwością przemysłu artystycznego. Są w zbiorach ciekawe okazy rzeźb w alabastrze, marmurze białym i kolorowym z rodzaju tych, które w każdej kolekcyi mile widzianemi by były. Spotykamy się z majolikami włoskiemi, z pierwszemi limuzyńskiemi emaliami, są miniatury, malowania na szkle, akwarelle, kobierce, broń, meble stare w nielicznych wprawdzie okazach ale niemniej bogacące zbiory gabinetu archeologicznego w działach tych mniej zamożne.

Pozwolimy sobie przejść krytycznie zbiór cały, poczynając od obrazów. Cześć, jaką mam dla pamięci zmarłego zbieracza, niech mi służy za obronę przed zarzutem, jakobym chciał dary jego deprecyować. Z obrazami i ich autentycznością jest zadanie zawsze trudnem, nie każdy obraz zasługuje na dochodzenia swej autentyczności, jak skoro pierwsze nieraz spojrzenie wystarcza do osądzenia, że dzieło z mniemanym autorem w związku nie stoi, że jest kopią znanej rzeczy lub pastyszem.

Trzeba przyznać niemałą miarę skromności i uczciwości kollekcyonisty, że z wyjątkiem paru obrazów ze zbyt szumnemi tytułami, reszta trzyma się tytułów drugorzędnych artystów XVII-go co najwięcej wieku. Największą liczbą okazów reprezentowaną jest szkoła włoska, kilka z nich jest pierwszorzędnej wartości. Do takich należy szczególniej prześliczny maleńki obrazek Najśw. Panny z Dzieciątkiem, namalowany na marmurze prawdopodobnie przez Annibala Carracego, reprezentanta szkoły bolońskiej (Nr. 8911). Śliczna postać w półfigurze N. Panny nachyla się wdzięcznie ku leżącemu Dziecięciu, które wyciąga ku niej arcywdzięcznie swe drobne rączęta. Subtelność rysunkowa przy szerokiem traktowaniu pędzla i ten koloryt głęboki, a pełny, nieco przyciemny, nadają obrazkowi wartość niezwykłą. Jest to prawdziwa perełka zbioru ś. p. Rogawskiego.

Dobrym obrazem szkoły weneckiej w rodzaju Pawła z Werony jest tak zwany portret Katarzyny Cornaro, wspaniała postać damy weneckiej, widziana po kolana (Nr. 8904); zatytułowany *św. Katarzyną* dla symbolów, które trzyma w ręce. Obraz ten malowaniem czarnej sukni, a przedewszystkiem obu rąk, przypomina najlepsze okazy szkoły weneckiej; szkoda tylko, że tu i ówdzie ucierpiał w restauracyi, a twarz niezbyt poprawna w rysunku. Usterki te nagradza pełna wdzięczna karnacya i złoty włos lekko oddany. Mamy inny obraz św. Katarzyny, także w półfigurze, tym razem w typie szkoły bolońskiej, to jest z aparatem draperyj kosztownych, rzuconych z pełnym majestatem linij, choć niewolny od przesady w uczuciu i pewnego manierowanego rysunku rąk, a do pewnego stopnia i głowy (Nr. 8906). Jest on zapisany w katalogu jako dzieło Dominichina, malarza szkoły bolońskiej; dla nas jest on raczej dziełem jednego z uczniów Guercina, bo jest znacznie późniejszym od epoki tego mistrza. — W każdym razie jest dużo szlachetnego w układzie postaci, a draperye pełne wdzięcznego rzutu mają *grandioso* niezwykłe i wysokie mistrzowstwo w przeprowadzonym światłocieniu. Obraz ten kupionym był w Wiedniu od antykwarza Schwartza.

Pomiędzy celniejsze obrazki szkoły włoskiej należy niezaprzeczenie policzyć Tiepola, mistrza ostatniej epoki szkoły weneckiej, scenę alegoryczną w rozmiarach wielkiego arkusza (Nr. 8926). Wspaniałej postaci siedzącej na krześle kobiety, ubranej w bogatą żółtą draperyę, towarzyszy mężczyzna w stroju zeszłowiecznym, ale dziwacznie zmienionym biretem z pióropuszem, który ma na głowie, a więcej jeszcze zawieszonym kołczanem i strzałami. Czego oni chcą wśród pejzażu wschodniego pod palmą wyniosłą, tego odgadnąć trudno, ale że to jest mistrzowskie, płynne malowanie, godne Tiepola, to zaprzeczyć się nie da, a obrazek uznanym być musi za oryginalny szkic weneckiego malarza XVIII wieku.

Władysław Łuszczkiewicz.

(Dokończenie nastąpi).

aby zdanie tej koteryi uważane było za opinię kraju, a przewidując z góry, że trafi na opór, rozsiewa ziarna nienawiści pomiędzy te warstwy społeczne, które sądzi najprędzej złapać na swą wędkę, wzywa je do walki z innemi kołami społecznemi, nie zważając na to, jak szkodliwe skutki walka taka ściągnąć może na kraj.

Komentarza to postępowanie nie potrzebuje żadnego, kto je przejrzy, musi je potępić. Oby tylko przejrzeli je dosyć rychło ci, których postanowiono użyć za narzędzie dla podobnych celów.

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej Galicyi rozesłał następującą odezwę:

Wielmożny Panie!

Sejmowe Koło wybrało d. 24 stycznia 1889 r. Centralny komitet przedwyborczy. Oddział tegoż z siedzibą we Lwowie ukonstytuował się, wybierając prezesem JE. Alfreda hr. Potockiego, wiceprezesem JE. Adama ks. Sapiehę, a sekretarzem Stanisława hr. Stadnickiego, że wszelako ani prezes, ani wiceprezes nie mogą w tej chwili brać udziału w posiedzeniach Komitetu, wybrał Komitet zastępcą prezesa Stanisława Polanowskiego, a zastępcą wiceprezesa Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego.

Komitet centralny w myśl regulaminu przedwyborczego, uchwalonego przez Koło poselskie sejmowego na dniu 19 października 1884 r., obowiązującego przy wyborach do Sejmu i do Rady państwa dla wszystkich obywateli kraju, którzy się poczuwają do obowiązku solidarności narodowej, uprasza W. Pana, abyś raczył w porozumieniu z P. . . . bezzwłocznie zawiązać komitet przedwyborczy dla wyboru posła z . . . . . i równocześnie załącza rzeczoną uchwałę Koła poselskiego, zawierającą przepisy obowiązujące dla nas przy dalszem postępowaniu naszem.

Ze względu na krótkość czasu poprzedzającego prawybory do wyborów z kuryi gmin wiejskich upraszamy W. Pana, abyś raczył tak przyspieszyć ukonstytuowanie się komitetu miejscowego przedwyborczego, aby tenże mógł wybrać delegata na zjazd delegatów komitetów miejscowych, który niniejszem zwołujemy na dzień 22 maja b. r. o godzinie 3 po południu w sali V gmachu sejmowego.

Celem tego zjazdu jest w myśl § 7 uchwały Koła z d. 19 października 1884 r. uzupełnienie centralnego komitetu 5 członkami przez zjazd delegatów wybrać się mającymi.

Ze względu na pośpiech, do którego jesteśmy zmuszeni przez okoliczności od komitetu centralnego niezawisłe, które jego ostateczne ukonstytuowanie opóźniły, upraszamy W. Pana, abyś zechciał zawiadomić nas telegraficznie o ukonstytuowaniu się komitetu miejscowego i o dokonanym wyborze delegata, którego imieniem komitetu centralnego raczy W. Pan zaprosić do przyjazdu do Lwowa na wyznaczony dzień 22 maja b. r.

Tenże sam powód zbyt krótkiego czasu, jaki pozostaje celem postawienia kandydatur poselskich w pojedynczych okręgach wyborczych, zniewala nas prosić W. Pana, byś zechciał całego swego wpływu użyć do osiągnięcia jak najspieszniejszego porozumienia w tym względzie, i o ile być może donieść centralnemu komitetowi już przy zjeździe delegatów o zapadłych w tej mierze uchwałach i wymienić obranego kandydata.

Przewodniczący:
Stanisław Polanowski.

Sekretarz:
Stanisław Stadnicki.

Uwaga. Wszelkie telegramy i korespondencye należy przesłać pod adresem: „Stanisław Polanowski we Lwowie w Towarzystwie kredytowem ziemskiem.“

Członkowie krakowskiego przedwyborczego komitetu powiatowego zwołani zostali na posiedzenie w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 3 po południu w biurze Rady powiatowej krakowskiej odbyć się mające celem ukonstytuowania się komitetu, naradzenia się nad zawiązaniem podkomitetów miejscowych dla prawyborów i celem zastanowienia się nad kandydatami na posła z gmin wiejskich.

W skład komitetu wchodzą wszyscy członkowie Rady powiatowej, tudzież pp. Paweł Popiel, Romuald Szwarc, Władysław Kołodziejczyk z Mogiły, Bolesław Żychowicz z Witkowic, Felicyan Szybalski, X. Eustachy Szczeniowski, X. Edward Królikowski i X. Józef Krzemiński.

Piszą nam z Bochni:

(*A. L. S.*) Wskutek odezwy centralnego komitetu z d. 5 maja b. r. zaprosił prezes Rady powiatowej bocheńskiej p. Zdzisław Włodek całą Radę powiatową na dzień dzisiejszy celem zawiązania powiatowego komitetu przedwyborczego.

Zebranie w dość licznym komplecie uchwaliło jednomyślnie utworzyć komitet przedwyborczy dla powiatu bocheńskiego, złożony z wszystkich członków Rady powiatowej, oraz zaproszonych z poza Rady 13 księży proboszczów, naczelników sądów powiatowych, notaryuszy, wszystkich burmistrzów miast do powiatu bocheńskiego należących i kilku obywateli miasta Bochni, kilku wirylistów i 26 włościan (wójtów i wybitniejszych gospodarzy) z różnych gmin powiatu bocheńskiego. Liczba członków dotąd niezamknięta wynosi dotychczas 80 osób wpływowego w powiecie znaczenia.

Przewodniczącym komitetu wybrało zgromadzenie dzisiejsze p. Zdzisława Włodka, który powołał na sekretarza adwokata Dra A. L. Serafińskiego, wiceburmistrza miasta Bochni. Uzupełniony komitet na pierwszem posiedzeniu swojem wybierać będzie prezydyum ponownie.

Delegatem komitetu powiatowego bocheńskiego dziś ukonstytuowanego, po zrzeczeniu się p. prezesa Włodka, wybrano na jego propozycyę jednomyślnie p. adwokata Dra Józefa Trybulca.

Uchwalono nareszcie pozostawić Prezesowi oznaczenie dnia, w którym po dniu 19 b. m., t. j. po ostatecznem ukonstytuowaniu się komitetu centralnego, odbędzie się zgromadzenie pełnego komitetu przedwyborczego dla powiatu bocheńskiego w sali Rady powiatowej bocheńskiej.

Mowa dep. Dra Stanisława Madeyskiego

wypowiedziana w Izbie poselskiej dnia 8 b. m. podczas dyskusyi nad tyt. „zarząd centralny“ budżetu ministerstwa sprawiedliwości.

(Dokończenie).

Nieco szczegółowiej pomówić mi wypada o pewnej kategoryi sił kancelaryjnych, mianowicie o urzędnikach prowadzących księgi gruntowe. Ale nie mógłbym mówić o nich, gdybym nie powiedział naprzód słów kilku o całej instytucyi ksiąg gruntowych, jak ją stworzono i rozwinięto w Galicyi. Już kolega Bobrzyński powiedział, że jedną z przyczyn opłakanego stanu rzeczy pod względem sądownictwa w Galicyi jest to, że ustawy tyczące się procedury sądowej nie są zastosowane ani do charakteru ludności, ani do potrzeb kraju. Wielka to prawda i wierzajcie mi, panowie, nie długo już będzie można gospodarować przy pomocy bezwzględnego dotychczas zastosowywania dogmatu o absolutnej jedności prawa na wszystkie kraje wchodzące w skład Austryi. (Huczne brawa z prawicy).

Jakkolwiek autonomista, nie jestem bynajmniej przeciwnikiem jedności prawa, ale o tyle tylko, o ile jedność jest środkiem do celu, nie zaś celem sama w sobie, a więc o tyle tylko, o ile natura rzeczy, dla której ustawa jest przeznaczona, jedność tę dopuszcza, lub może nawet jej wymaga. Tak np. jestem mocno przekonany, że, gdyby się konstytucyjnie pozostawiło sejmom krajowym materyalne prawo cywilne — posiadałaby Austrya w tym także razie we wszystkich krajach jeden wspólny kodeks cywilny, bo natura rzeczy, życie ekonomiczne, będące podstawą prawa cywilnego, jest takie, że wszędzie jednakowych zasad praw nych wymaga. Całkiem inaczej atoli mają się rzeczy w dziedzinie prawa formalnego, a więc tego prawa, w którem chodzi o formy, w jakich prawo powinno nabierać praktycznego znaczenia, ak np. procedura cywilna, sprawy depozytowe, sprawy ksiąg gruntowych itd.

Jaka u nas jest o wartości tych ustaw opinia, o tem ani wyobrażenia panowie nie macie. Weźmy np. ustawę spadkową. Słyszę, że ustawa ta w zachodnich krajach państwa działa zupełnie dobrze; u nas uchodzi za niepospolicie niewygodny i kosztowny aparat, którego jedyny skutek praktyczny na tem polega, że utrzymuje w ewidencyi i zabezpiecza skarbowi należytości, a przytem posiada tę niepiękną właściwość, że energicznie dostarcza coraz to świeżego materyału naszej pieniaczej ludności wiejskiej. (Brawo, brawo, z ław polskich).

A jakże mają się rzeczy co do instytucyi ksiąg gruntowych? Instytucya ta ze swym zatajonym wstydliwie przymusem intabulacyi, bez przymusu jednak dokumentnego poświadczenia, z przestarzałym i — proszę wybaczyć — niedorzecznym przepisem ustawy o należytościach skarbowych, że nieważne lub nieprzydatne do intabulacyi czynności prawne tak samo muszą być okładane należytościami skarbowemi, jak gdyby były ważne i do intabulacyi przydatne; dalej z niesłychanem mnóstwem rozmaitości: stemplowanych kontraktów w oryginale, niestemplowanych ale uwierzytelnianych odpisów, całkiem formalistycznych numerów parcel gruntowych z ewidencyi katastralnej bez jedynie praktycznej ewidencyi obszaru tych parcel — wszystko to jest w oczach ludności naszej niesłusznem podrożeniem obrotu nieruchomości.

Do tego przybywa, co się tyczy Galicyi szczegółowo, okoliczność następująca: Jak wiadomo, zaczęto w Galicyi zakładać księgi gruntowe dopiero po r. 1871. W przeprowadzeniu tej czynności ówczesna administracya sądownicza u nas znała jedyną zasadę przewodnią, t. j. oszczędność. Niepospolicie trudną czynność tę poruczono urzędnikom najmłodszym, w Galicyi wschodniej przynajmniej jeszcze adjunktom, w zachodniej atoli auskultantom, a wynagrodzenie tej pracy szło od sztuki. (Słuchajcie!). Rozumie się tedy, że ludziom tym było spieszno, naturalnie z ujmą dla jakości pracy. Do tego przybywa jeszcze zagmatwanie stosunków prawnych w naszej ludności wiejskiej przy dochodzeniu tytułu własności itd. A dalej musiał komisarz do ksiąg gruntowych brać za podstawę czynności swej niedokładne reambulacye i mapy katastralne, które dla oszczędności także płacono od sztuki. (Słuchajcie!). Od samego więc początku instytucya ksiąg gruntowych w Galicyi była wadliwa, tak, że faktyczny stan własności nie był w zgodzie ze stanem wedle księgi gruntowej. (Tak jest! z ław polskich).

A teraz proszę zważyć, że po wydaniu ustawy o ewidencyi katastru gruntowego nie ustanowiono dostatecznej liczby geometrów ewidencyjnych i że nie ma u nas także dostatecznej liczby dobrych urzędników prowadzących księgi gruntowe. Cóż się więc dzieje? Geometrowie są zbyt obarczeni pracą, by pracować ze ścisłością. Strony zgłaszają się tedy do geometrów ze zmianami własności, a zgłoszenia są zazwyczaj nie ścisłe, bo nie ma przymusu i robią sobie umowy, jakie chcą. Zmiany te przez geometrów znów nie ściśle są kontrolowane, poczem rezultat donoszony jest urzędowi podatkowemu i sądowi. Urząd podatkowy widzi w takiej zmianie własności nową czynność prawną, nakłada należytości skarbowe, trzeba płacić. Sąd nalega na strony, aby przeprowadziły intabulacyę i po wielu trudach, po mnóstwie terminów i rozpraw okazuje się ostatecznie, że cała podstawa tych czynności jest fałszywa, bo strony co innego spisały, a co innego faktycznie przeprowadziły, lub też geometra nieściśle skontrolował.

Instytucya ksiąg gruntowych nie daje żadnej porękі prawnej ani właścicielowi, ani nabywcy, i w tym chaotycznym stanie ksiąg gruntowych ma nasza ludność wiejska tę jedyną, pewnie bardzo smutną pociechę, że wie, iż dalej już w długi hipoteczne popaść nie może (wesołość), bo na te księgi gruntowe nikt już ani grosza nie da! Dlatego pozwalam sobie zwrócić się do JE. p. ministra sprawiedliwości z prośbą, aby nakazał przez sądy wyższe zrewidować księgi gruntowe w Galicyi, a przynajmniej próby wyrywcze porobić, bo rzeczywiście zdaje mi się, że nieznośnego tego stanu rzeczy dziś inaczej już naprawić nie można, jak może tylko nowelą do ustawy. (Ale bez opłat! z ław polskich. — Pos. Witezicz: W Istryi jest tak samo!). Dopóki zaś to nie stanie się, a zresztą i na rzecz tych rzadkich wyjątków, w których faktyczny stan własności może zgadza się z księgą gruntową, potrzeba koniecznie większej liczby i lepiej ukwalifikowanych urzędników do prowadzenia ksiąg gruntowych.

Przytoczę niektóre daty. W Czechach jest sądów powiatowych 203, te mają 183 urzędników do prowadzenia ksiąg gruntowych. Są to urzędnicy X. klasy, o czem wspominam dla tego, że wyższa klasa świadczy o wyższej także kwalifikacyi. Na Morawie jest 80 sądów, a 71 urzędników X. klasy; Galicya zaś ma 162 sądów, a 4 urzędników X. klasy (wesołość); w reszcie sądów księgi gruntowe są prowadzone przez kancelistów, urzędników klasy XI, nieprzeznaczonych do tej czynności, a gdy się jej oddają, zaniedbujących swoje czynności kancelaryjne. Mniemam na prawdę, że niema tu co mówić, a jednak, szanowni panowie wyniesiecie to wrażenie, że nadzieja nasza, iż JE. w tym także względzie jak najrychlej liczyć się zechce z potrzebami, nie jest pretensyą przesadną.

A nakoniec i biedni nasi woźni sądowi nie powinni być zapomniani. Mimochodem powiem, jest to anomalia, że n. p. woźni przy sądach kolegialnych, a więc żyjący w miejscowościach, gdzie życie więcej kosztuje, mają szczuplejsze dochody, niż ich koledzy przy sądach powiatowych, którzy taniej żyją. Pochodzi to ztąd, że woźni sądów kolegialnych nie dostają opłaty od doręczania pism, gdy tymczasem drudzy pobierają dodatek z funduszu tworzonego z tych opłat. Ale chodzi tu o coś innego, co bardzo słusznie podniósł i podnieść musiał pos. Menger, bo sprawa ta musi oddziaływać na interesa innych krajów w stosunkach z Galicyą.

Chodzi mianowicie o dobrą służbę woźnych. Powszechne są skargi, że w Galicyi służba doręczania pism sądowych jest taka, iż prawne stosunki między Galicyą a innemi krajami stają się prawie niepodobieństwem. Tak jest rzeczywiście; a przyczyna? W każdym sądzie powiatowym u nas jest zazwyczaj po dwu woźnych; jeden ma dozór nad aresztami, drugi służbę domową, asystencyę przy rozprawach itp. i musi doręczać pisma. Ale tych pism jest mnóstwo i obszar sądu wielki. Jakże sobie poradzić? Sędziowie powiatowi radzą sobie w ten sposób, że z wynoszących $17\frac{1}{2}$ ct. opłat od doręczania tworzą osobny fundusz, z którego część idzie na polepszenie płac woźnym, część na podwyższenie skarbowego ryczałtu na dyurna — co przecież być nie powinno! — trzecia część idzie na płace tak zwanych posłańców sądowych, którzy doręczają pisma, ludzi prywatnych, najętych, źle płatnych, których bez wszelkiego upoważnienia prawnego zaprzysięga się, aby przynajmniej tyle mieć rękojmi. Łatwo sobie wyobrazić, że nie ma tam nic, coby im dodawało nieco powagi, tak nieodzownej względem bardzo wielu stron u nas. A więc prosiłbym JE. p. ministra sprawiedliwości, aby i temu punktowi zechciał poświęcić swoją uwagę.

Kończę, moi panowie. Postanowione przez rząd pomnożenie etatu urzędników sądowych dla Galicyi oznacza z całą pewnością wzmocnienie gmachu na najwyższem piętrze i u fundamentów, ale potrzeba też naprawy w piętrach średnich i w należących do gmachu oficynach. Spodziewamy się, że rząd rzeczywiście też przystąpi do naprawy na większe rozmiary. (Huczne brawa i oklaski z ław polskich i z prawicy).

Odnośnie do powyższej mowy posła Madeyskiego, na następnem posiedzeniu Izby w dniu 9 b. m. minister hr. Schönborn oświadczył, co następuje:

Poseł Dr Madeyski w sposób gorący, który mnie przejmuje zadowoleniem, uznał, iż faktycznie usiłował rząd zaradzić niedostatkom ze względu na stan personalny przy galicyjskich sądach, ale powiedział on, co zresztą ze stanowiska posła jest z pewnością bardzo zrozumiałem i także rzeczowo usprawiedliwionem, iż jest to jeszcze za mało i że trzeba pójść dalej, co też na przyszłość uznaję, naturalnie nietylko dla Galicyi, lecz także dla innych krajów. Uzasadnił on to szczegółowo, przytaczając rozmaite daty i nawiązując do tego rozmaite wywody, do omówienia których właśnie przystępuję. Mowca poruszył także takie niedostatki, które może także według jego mniemania przez zamierzone pomnożenie urzędników sędziowskich jeżeli nie zupełnie, to jednak przynajmniej w części usuniętemi być mogą i prawdopodobnie usuniętemi będą.

Przedewszystkiem zatrzymał się przy tem, iż tak wielka liczba auskultantów bywa stale przydzielaną do służby sądom powiatowym. Jest to niewątpliwym brakiem, jeżeli się dzieje w tej liczbie, jak dotychczas, a sądzę, iż z moich wczorajszych wywodów uzyska Izba przekonanie, iż będzie rzeczą możliwą na przyszłość temu zaradzić. Pozwoliłbym jednak sobie zauważyć, iż nie należałoby bezwarunkowo we wszystkich wypadkach uważać za niewłaściwość, jeżeli auskultanci służą przy sądach powiatowych. Owszem mniemam, iż polecenia godną jest rzeczą, aby pewna mniejsza liczba takich auskultantów, którzy mają już lub wkrótce mieć mogą pretensyę do awansu na sędziów powiatowych, przydzieloną była do sądów powiatowych — aby się tam praktycznie zapoznała z temi agendami służbowemi, jakie jej niedługo przekazanemi będą, a spodziewam się, iż ta mniej więcej właściwa miara zachowaną będzie przy mającym być na przyszłość systemizowanym personalu.

Jako dalszy niedostatek wskazał szanowny poseł, iż istnieje rażący stosunek między sędziami a urzędnikami pomocniczymi w Galicyi, a muszę przyznać, iż ma pod tym względem zupełną słuszność co się tyczy głównego zasadniczego zapatrywania, lecz podobny stosunek istnieje także w części przy innych sądach powiatowych. Przypominam miejsko-delegowane sądy w Wiedniu i innych głównych miastach i niektóre sądy powiatowe w innych krajach. Jest to niewątpliwie pewien niedostatek, ale po części przy lokalnych, geograficznych i społecznych stosunkach nieunikniony.

Co się tyczy zdania pana posła, że w Galicyi bezwarunkowo trzeba utworzyć znaczną jeszcze liczbę sądów powiatowych, lub że to jest przynajmniej rzeczą bardzo pożądaną, muszę przyznać, że tak jest rzeczywiście, ale muszę powołać się na to, co wczoraj w tym względzie powiedzieć miałem zaszczyt. Różne, a nie finansowe tylko są trudności, które pomnożeniu sądów powiatowych w Galicyi stają na zawadzie. Zresztą już i na tę wstąpiło się drogę, choć może postępuje się na niej krokiem wolniejszym, niżby sobie tego szanowny pan poseł i niżbym ja sam sobie życzył.

Nakoniec — aby pomówić o niektórych tylko z jego uwag najważniejszych — mówił szanowny poseł także o przeciążeniu trybunałów pierwszej instancyi w Galicyi i przytoczył, że n. p. w krakowskim sądzie krajowym liczba naznaczonych w pierwszych dwu miesiącach roku bieżącego rozpraw kryminalnych wynosi 1100, tak, że na dzień jeden przypada 30 do 40 rozpraw. Na to powiedzieć muszę, że co prawda, trybunały pierwszej instancyi w Galicyi, i mniej więcej wszędzie, bardzo są obarczone pracą; że zaś w postanowionem pomnożeniu etatu sił urzędniczych trybunały te w Galicyi nie są w tym stopniu uwzględnione, jakby to było rzeczą pożądaną, stało się to dlatego, że starannie rozpatrzywszy się we wszystkich okolicznościach, mniemaliśmy, iż trzeba nam poprzestać na zaradzeniu niedostatkom tam, gdzie tego w pierwszym rzędzie konieczność wymaga. Zresztą, co się tyczy przytoczonych przez szanownego posła liczb, muszę jeszcze nadmienić, że cała suma ostatecznych rozpraw kryminalnych w krakowskim sądzie krajowym w r. 1887 wynosiła tylko 1331, a suma rozpraw apelacyjnych 1221. Zdaje się to nie zgadzać się z sobą i dałoby się wytłómaczyć tylko w ten sposób, że z niewiadomych mi przyczyn może w pewnym okresie nawał czynności był szczególniej wielki. Zajmę się zresztą jeszcze tą sprawą, aby przekonać się na pewno.

Sprawy krajowe.

Lwów 12 maja.

(Ankieta w Wiedniu w sprawie ustawy przeciw pijaństwu. — Ankieta w Wydziale krajowym, w sprawie urządzenia kursów gospodarstwa dla nauczycieli ludowych. — Przemysł naftowy na wystawie paryskiej).

(×) Wiadomo już o tem, że komisya Izby deputowanych, której przydzielono przedłożenie rządowe z projektem do ustawy przeciw pijaństwu, zażądała od Izby zwołania ankiety, złożonej z rzeczoznawców, z kół naukowych i przemysłowych, oraz z ekspertów ze stanu handlowego dla złożenia opinii co do niektórych wątpliwości, jakie nasunęły się przy bliższem rozpatrzeniu przedłożenia rządowego.

Owoż ankieta ta, na której posiedzenie rozesłał już prezydent Dr Smolka zaproszenia do wszystkich prowincyj, odbędzie się dnia 13 bm. w gmachu Rady państwa o godz. 5 po południu. Do zaproszenia dołączony został kwestyonaryusz z następującemi pytaniami:

Dla rzeczoznawców z kół naukowych. *a)* Czy spostrzeżenia, poczynione przez pp. ekspertów pod względem rozszerzania się pijaństwa, w państwie austryackiem są tego rodzaju, że uznają za wskazane wydanie przepisów prewentywnych i regresywnych w drodze ustawodawczej? *b)* Jakie środki prewentywne i regresywne uznają pp. eksperci za odpowiednie?

Dla rzeczoznawców z kół przemysłowych. Które w postanowieniu przedłożonego projektu uważają pp rzeczoznawcy za zbytnio uciążliwe i w jaki sposób, tudzież w jakim stopniu przynieść mogą szkodę ich specyalnemu przemysłowi projektowane postanowienia?

Dla ekspertów ze stanu handlowego. Czy pp. eksperci uznają, że da się pogodzić z praktycznemi stosunkami handlowemi i potrzebami postanowienie ustawy tego rodzaju, że w jednej i tej samej miejscowości jedna i ta sama osoba tylko jednę koncesyę otrzymać może na wykonywanie handlu napojami spirytusowemi?

Pisałem wam już dawniej, iż Wydział krajowy postanowił zwołać ankietę dla zbadania projektu urządzania specyalnych kursów gospodarstwa dla nauczycieli szkół ludowych. Owoż ankieta ta odbędzie swe posiedzenie w dniu 13 bm. o godz. 11 przed południem w sali radnej Wydziału krajowego w gmachu sejmowym. Ankiecie przewodniczyć będzie członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski, a zaproszeni zostali do wzięcia udziału pp. Bolesław Baranowski inspektor Rady szkolnej krajowej, Tadeusz Langie poseł na Sejm krajowy, Władysław Lubomęski dyrektor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Zygmunt Strusiewicz profesor krajowych szkół rolniczych Dr Warnikiewicz, prof. wyż. szkoły kraj. w Dublanach i Dr Władysław Zajączkowski, profesor szkoły politechnicznej i członek Rady szk. krajowej.

Krajowe Towarzystwo naftowe powzięło zamiar urządzenia na Wystawie powszechnej w Paryżu zbiorowej wystawy produktów żywicznych (oleju i wosku ziemnego) Galicyi. Wydział krajowy przyznał na ten cel Towarzystwu tytułem subwencyi kwotę 1000 złr, a nadto zezwolił, ażeby inżynier górniczy przy Wydziale krajowym p. Leon Syroczyński zajął się w Paryżu na miejscu urządzeniem wystawy. Onegdaj wyjechał już p. Syroczyński do Paryża, zabrawszy ze sobą zbiory i rysunki, przeznaczone na wystawę. Rysunki stanowią: 1) mapę kraju, na której uwidocznione zostały wszystkie kopalnie i źródła nafty i wosku ziemnego, przestrzeń zajęta w każdej gminie pod kopalnię, ilość produkcyj surowca w roku 1888, oznaczenie destylarń nafty z podaniem ilości wyprodukowanego w r. z. oleju świetlanego; 2) zestawienie graficzne wzrostu produkcyj i wartości, zmiany cen surowca nafty i wosku ziemnego w ciągu ostatnich lat dwunastu. Oba powyższe rysunki wykonane zostały przez p. Syroczyńskiego.

Na wystawę wosku ziemnego złożyły się tylko dwie firmy krajowe, a mianowicie galic. Bank kredytowy we Lwowie i firma Gartenberga, Goldhamera, Lauterbacha, Wagemanna i Sp. w Drohobyczu. Pierwsza dała obraz surowej produkcyi wosku ziemnego, t. j. okazy surowca i geologiczne okazy warstw, w których ten minerał w naszym kraju jest wydobywany. Zbiór ten jest kompletny, przedstawia bowiem nietylko różne odmiany wosku i skał, ale i okazy wskazujące jego ułożenie w ziemi, silny nacisk warstw skalnych, któremu podlega i który stanowi niepomierną trudność odbudowy kopalni. Do tego dołączono pięknie wykonany rysunek, przedstawiający 190 metrów głęboki przekrój warstw odkrytych w jednym z szybów Borysławia.

Destylarnia wosku ziemnego Gartenberga i Sp. wysłała zaś okazy wszystkich gatunków cerezyny i parafiny.

Wystawa kopalnictwa i przemysłu, t. zw. destylarnie nafty, przedstawia się wiele korzystniej. Okazy swe wysłali: kopalnia galic. Banku kredytowego lwowskiego w Borysławiu, kopalnie w Harklowej (spółki harklowskiej), w Męcinie i w Siarach (Dra Fedorowicza i braci Skrochowskich), w Brylikowie i Wańkowy (Józefa Wiktora i Sp.), w Bóbrce (Klobasy), w Wietrznie i Równem (Z. Suszyckiego, Gorayskiego, Klobasy, Trzecieskiego i Sp.), w Schodnicy (ks. Lubomirskich), w Pasiecznej (E. Petjona i Sp.), w Ropiance i Smerecznem (Z. Suszyckiego).

Z destylarń trzy większe będą reprezentowane na Wystawie, a mianowicie St. Szczepanowskiego z Peczeniżyna, Fibicha i Stawiarskiego z Lipinek i Chorkówki i Ad. Skrzyńskiego i Sp. z Libuszy.

Sprawy szkolne.

Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Pod przewodnictwem rektora Dra Piętaka i przy niezwykle licznym udziale członków odbyło się onegdaj we Lwowie zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, które prawie wyłącznie było poświęcone znanemu artykułowi prof. Dra Wernera o nauce języka niemieckiego w średnich szkołach galicyjskich. W bardzo obszernym referacie przedstawił tę sprawę prof. Dr Czernecki, zaznaczając na wstępie, z jakim złośliwym rozgłosem wiadomość o artykule Dra Wernera przez nieprzychylne nam czasopisma została rozpowszechnioną, poczem wyraził ubolewanie nad uwagami, jakiemi niektóre pisma lwowskie zaopatrzyły artykuł *N. Fr. Presse*. Przystąpiwszy do *meritum* sprawy, zbijał referent wywody i twierdzenia Dra Wernera. Na podstawie urzędowego *Jahresbericht des höheren Unterrichtswesens in Oesterreich, 1889*, udowodnił p. Czernecki, że daty statystyczne przytoczone przez Dra Wernera], nie są zupełnie zgodne z prawdą, a określenie kwalifikacyi do nauczania języka niemieckiego jest nieuzasadnione. Dr Werner wydał sąd bezpodstawny, opierając się wyłącznie na tematach do zadań pisemnych. P. Czernecki wykazał, że przed kilkoma laty prof. Próchnicki zajmował się przejrzeniem tematów do języka polskiego i pomiędzy niemi znalazł znaczną liczbę niedość jasno lub niedość zręcznie wystylizowanych, a przecież nikomu nie wpadło na myśl robić z tego zarzut systemowi nauczania języka polskiego i że uczniowie nie umieją tego języka. Pomiędzy artykułami inkryminowanemi przez Dra Wernera (a jest ich zaledwie 37 na 1.400 tematów), jest pewna część całkiem poprawnie ułożona, a co się tyczy pewnej kategoryi, możnaby jeszcze przeprowadzić spór o to, czy są błędnemi; jest także kilka takich, które powstały wskutek pomyłek w druku, tak, że bardzo mało zostanie takich, co do których mógłby się utrzymać zarzut niepoprawności w stylizacyi, wynikłej z naśladowania języka polskiego (polonizmów). P. Czernecki przytoczył zresztą wiązankę takich pomyłek, a nawet jeszcze więcej rażących u Göthego, Lessinga, Grimma itd., którym przecież zapewne i Dr Werner nie odmówi znajomości języka niemieckiego. Zresztą sam Dr Werner nie jest w swoim artykule wolnym od rażących błędów co do budowy okresów, jak o tem świadczą dwa przez referenta podniesione ustępy z artykułu Dra Wernera, który dla Polaków nauczających języka niemieckiego mógłby nie mieć wyrozumiałości dopiero wówczas, gdyby sam władał jakimkolwiek obcym językiem z taką poprawnością, iż mógłby śmiało powiedzieć o sobie, że żadnych w tym obcym dlań języku nie czyni pomyłek. Wreszcie odparł p. Czernecki zarzut Dra Wernera, który zadawanie tematów, zaczerpniętych z literatury polskiej do opracowania po niemiecku, nazywa *ein pedagogischer Missgriff*. Przeciwnie, każdy nauczyciel chcąc postępować pedagogicznie, czynić to powinien. Nad powyższym referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której wzięli udział pp.: Dr Meciszewski, radca Bolesław Baranowski, prof. Fischer, radca Samolewicz, Dr Ćwikliński, Dr Zajączkowski i Soleski, a przemówienia ich zmierzały do podniesienia tej okoliczności, że już od chwili zaprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego, możnaby historycznie wykazać liczne usiłowania krajowej Rady szkolnej, Sejmu krajowego, Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych i całego nauczycielstwa, zmierzające do ulepszenia nauki języka niemieckiego. To też nieuznawanie tych usiłowań, twierdzenie, jakoby w szkołach ludowych języka niemieckiego wcale nie uczono, potępienie całego szkolnictwa bez przytoczenia podstaw, a wreszcie ta okoliczność, że Dr Werner, nim jeszcze jego artykuł ukazał się w *Zeitschrift für oesterreichische Gimnasien*, posłał odbitki z niego do nieprzyjaźnie dla nas usposobionego czasopisma politycznego wiedeńskiego (które, nawiasem powiedziawszy, nie dawniej jak przed pół rokiem wychwalało nas za szczególną troskliwość, z jaką w szkołach pielęgnujemy język niemiecki i stawiało nas za wzór innym nieniemieckim narodowościom) świadczą o nieżyczliwości Dra Wernera i zasługują na publiczne odparcie tak w czasopiśmie *Muzeum*, jakoteż *Zeitschrift für oesterreichische Gimnasien*, co też uczynić postanowiono.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Do Izby panów powołany został jako członek dziedziczny hr. Emil Baworowski.

Wczoraj przypadała 20 rocznica sankcyonowania ustawy szkolnej z r. 1869. Liberalno centralistyczne stronnictwa święciły tę rocznicę uroczystemi obchodami, a przy tej sposobności uchwalono także adresy do Schmerlinga, który dziś święci 60-letni jubileusz swej służby. Również i twórcom ustaw szkolnych z r. 1869: Hasnerowi, Beerowi i Hermannowi, nie szczędzono owacyj.

Reichswehr donosi: W ministerstwie wojny toczą się narady nad przeprowadzeniem nowych dodatkowych robót budowlanych, a to: w Przemyślu budynku dla komendy i nowych magazynów, w Jarosławiu budynku dla władz wojskowych, w Krakowie magazynów dla artyleryi i kilku innych budynków. Oprócz tego mają być budowane nowe stajnie i baraki, pozakładane wodociągi, uregulowane obozy i przeprowadzone różnorodne inne roboty w różnych punktach Galicyi.

Żywo zajmują się obecnie rozporządzeniem ministra wojny, ogłoszonem w *Armee-Verordnungsblatt*, wedle którego od kandydatów do szkół kadeckich dla piechoty wymagane być ma „zadowalniające“ świadectwo z ukończonej trzeciej klasy szkół średnich, podczas gdy dotąd wymagano ukończenia czterech klas. Nowe rozporządzenie obniża również dotychczasowe wymagania wojskowości o cały jeden rok szkolny, jeżeli chodzi o przyjęcie kandydata na wyższe lata kursów kadeckich. W ten sam sposób określono wymagania co do kandydatów, wstępujących do kawaleryjskich, artyleryjskich i pionierskich szkół wojskowych.

Węgierski minister oświaty hr. Csaky powziął plan utworzenia z funduszu naukowego budzińskiego gimnazyum państwowego, instytutu dla arystokratycznych młodzieńców na wzór Theresianum. Nowy instytut ma się nazywać „Rudolphinum“ i ma mieć wyłącznie charakter katolicki. Stronnictwo liberalne sprzeciwia się urzeczywistnieniu tego planu.

Z Warszawy.

P. Hurkowa wyjechała do Moskwy; zkąd, jak się dowiaduje *Warszawski Dniewnik* nadeszła wiadomość, że matka jej, hrabina Salias, niespodzianie niebezpiecznie zachorowała.

Nowosti piszą: W guberniach Królestwa Polskiego istnieją dotychczas sądy gminne, podobne organizacyą swoją do funkcyonujących w guberniach cesarstwa sądów włościańskich (*wołostnych*

sadow). Jeszcze podczas b. rewizyi instytucyi sądowych w Królestwie, p. minister sprawiedliwości zwrócił pomiędzy innemi uwagę swoją na sądy gminne i zalecił zaprowadzić w ich organizacyi pewne reformy. Obecnie w sferach rządowych powstała kwestya, o ile w rzeczywistości rzeczone sądy odpowiadają zadaniu i czy należy przedsięwziąć kroki ku dalszemu ich utrzymaniu. Opracowanie tej sprawy polecone zostało starszemu prezesowi warszawskiej izby sądowej, który zażądał od wszystkich zjazdów sądowych, oraz osób, obznajmionych z organizacyą sądów gminnych, szczegółowych relacyj. Wnioski w tej sprawie przedstawione będą niebawem władzy wyższej.

Ze Wschodu.

Z Belgradu donoszą, iż poseł turecki Zia-bej wręczył rejentom wczoraj w południe podczas uroczystej audyencyi nowe swoje listy uwierzytelniające. W przemowie, wygłoszonej z tego powodu, poseł prosił rejencyę i rząd o wspieranie jego starań, aby w myśl życzenia sułtana utrwalić istniejące między obu krajami dobre stosunki. Imieniem rejencyi odpowiedział Risticz na powyższą przemowę.

Francuski minister-rezydent w Cetyni p. Gérard udał się do Skutari celem zawiązania osobistych stosunków z gubernatorem generalnym Albanii.

Arcybiskup Baru (Antivari) Msgr. Milinowicz zatrzymał się w podróży swej do Dalmacyi w Cetynii, gdzie uroczyście powitany został przez metropolitę Mitrofana i był przyjmowany na uroczystej audyencyi przez ks. Mikołaja.

Według wiadomości, jakie odbiera *Polit. Corr.* z poważnego źródła w Konstantynopolu, okazuje się, iż podawane przez europejskie dzienniki wiadomości o demonstracyach Armeńczyków przed Portą częstokroć były nieprawdziwe lub przesadzone. Istotny stan rzeczy, dotyczy ucieczki wodza Kurdów Musa-beja, który jako herszt bandy rozbójników dopuścił się licznych zbrodni w okolicy Musz. Musa-bej uciekł i jest obecnie przedmiotem najdokładniejszych poszukiwań ze strony władz. Ponieważ zaś mieszkańcy rzeczonej okolicy obawiali się ponownego pojawienia się osławionego rozbójnika, który niejednokrotnie już siedział w więzieniu, przeto poruczyli swym rodakom, mieszkającym w Konstantynopolu, aby prosili rząd o przyśpieszenie poszukiwań. Nie było zatem żadnych demonstracyj hałaśliwych ani odgrażań ze strony proszących, którzy ograniczyli się na złożeniu prośby do rządu, który też zarządził energiczne poszukiwania i przyrzekł przyśpieszenie rychłego zaaresztowania Musa-beja.

W ubiegły piątek sułtan udzielił audyencyi ambasadorowi rosyjskiemu Nelidowowi.

Dostawa karabinów systemu Mausera odbywa się regularnie. W ostatnich czasach nadeszły znów znaczne transporty broni do Konstantynopola.

KRONIKA.

— **P. Alfred Milieski**, prezes tutejszej Rady powiatowej, wyjechał na kuracyę do Kaltenleutgeben.

— **Kazimierz hr. Borkowski**, b. delegat, dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

— **Wielką kradzież** spełniono w nocy z 7 na 8 b. m. w Bielsku, włamano się bowiem do sklepu i tu skradziono bizuteryj przeszło na 1000 złr. Sprawcę kradzieży wyśledzono w Krakowie w osobie niejakiego Leopolda Henzlera, 21 lat liczącego, z Bielska pochodzącego, który przed kilkoma tygodniami przybył z Bielska do Łodzi, a już poprzednio był karany za kradzież w Piotrkowie. Połowę przedmiotów odebrano, połowa zaś ma być zakopaną.

— **Uroczystość chrztu statku pancernego „Cesarz Franciszek Józef"** i spuszczenia go na morze w arsenale „Stabilimento tecnico triestino" w San Rocco pod Tryestem nastąpi w obecności członków domu cesarskiego w d. 18 b. m. Chrzestną Matką będzie Arcyksiężna Marya Józefa. Przed przybyciem dostojnych gości o godzinie 10 rano rozpocznie się poświęcenie okrętu przez superiora marynarki Msgra Jerzego Radica na pokładzie okrętu, poczem pontyfikalne nabożeństwo odprawi [illegible] z asystencyą do pawilonu dworskiego, oczekując na przybycie członków cesarskiego domu. Za zbliżeniem się jachtu z dostojnymi gośćmi, dadzą w pobliżu stojąca eskadra i inne okręty wojenne przepisany salut. [illegible] Sterneck zaprosi wtedy przewodniczącą Arcyksiężnę Maryę Józefę do zainaugurowania aktu chrzestnego i spuszczenia okrętu na morze. Arcyksiężna odpowie z przemową i przedsięwzięcie chrzest, przyczem [illegible] w dniu 19 b. m. rano nastąpi zwiedzenie arsenału Lloyda, a po południu wycieczka do Jäger, gdzie przed bateryą [illegible] w dniu [illegible] na Carlo.

— **W Londynie** otwartą została szczególna w swoim rodzaju wystawa. Obejmuje ona bowiem zbiór butów i trzewików niektórych modelów krajów, lecz także, o ile to było możebnem, z wszystkich stuleci. Są tam sandały z najdawniejszych czasów, także w kształcie [illegible] buty, które niewiasty ateńskie przy uroczystościach nosiły; czerwone [illegible] z sznura [illegible] perłową [illegible] z jednej [illegible] z dawniej [illegible] szawur, z XVII wieku, obok delikatnych trzewików [illegible] tureckich [illegible]. Wiele, rozumie się, jest tu obuwia, które należało do królewskich rodzin W. Brytanii, pomiędzy któremi z podwójną pozłotą [illegible] trzewiki [illegible] Maryi Stuart, trzewiki [illegible] jego jedwabiu [illegible] z wspaniałego [illegible] jedna [illegible] II tańczyła [illegible] wielką [illegible] i przyozdobione [illegible] własność [illegible] ej skóry [illegible] Wilhelm [illegible] siebie [illegible] późniejszy. Zwracają na siebie uwagę małe czarne trzewiki, których teraźniejszy

książę Walii używał, jak również trzewiki zdobne monogramem i koroną, które nosił najstarszy syn jego Albert Wiktor ucząc się chodzić.

Z miasta i kraju.

— **Prezydent miasta** Dr Szlachtowski zwiedził dziś w Sukiennicach wystawę wyrobów rękodzielniczych, nagrodzonych na konkursie Muzeum techniczno-przemysłowego.

— **Tercyarze św. Franciszka**, posługujący ubogim, będą kwestować we czwartek d. 16go b. m. w ul. Kolejowej.

— **Ruch budowlany** ożywia się coraz więcej w bieżącym roku. Z roku 1888 jest na ukończeniu 27 budynków, w roku bieżącym zaś wydano już 25 pozwoleń, które ogłosiliśmy. W ostatnich zgłoszono dalsze budowle następujące: w ulicy Podzamcze dom II-piętrowy, własność pp. Maryi i Karoliny Zemanek; w tejże ulicy pod. l. 6 rozpoczął budowę domu I-piętrowego p. Józef Hibiński; w ulicy Kopernika pod l. 34 OO. Jezuici rozpoczęli budowę domu I-piętrowego gospodarczego; w ulicy Wolskiej rozpocznie się w tym tygodniu budowa gmachu „Sokoła" krakowskiego; wreszcie na narożniku ulicy Karmelickiej i Batorego pod. l. 185 rozpoczęto budowę nader ozdobnego III-piętrowego gmachu „pod pająkiem" według planów właściciela p. inżyniera Talowskiego.

— **Komitet urządzający** wycieczkę akademicką do Tenczynka składa się z następujących pp. akademików: Bartynowski Wacław, Binder Romuald (skarbnik komitetu), Bleicher Józef, Błeszyński Jan, Czarnocki Karol, Dobrzański Łukasz, Estreicher Stanisław, Gawlikowski, Gralewski Eugeniusz, Jakubowski Faustyn, Korczyński Sas Ludomił, Koziebrodzki hr. Ludwik, Marecki Tadeusz, Mrazek Bronisław Michałowski hr. Władysł., Nowak Antoni, Pappeé, Schmidt Wilhelm, Służewski Lucyan, Stieber Karol (przewodniczący komitetu), Tański Ostoja Stefan, Trzaskowski Stanisław, Teichmannowie Jakób i Aleksander, Wróblewski Stanisław (sekretarz komitetu), Zollowie Józef i Antoni.

— **Obowiązki gospodyń** na majówce akademickiej, mającej się odbyć w dniu 19 b. m., przyjęły panie: Prof. Adamkiewiczowa, rej. Adamska, Baruchowa, mecen. Borońska, prof. Browiczowa, Chylińska, prof. Cyfrowiczowa, prof. Dargunowa, Gralewska Fortunatowa, Grossowa, mecen. Jakubowska Faustynowa, Johnowa Alfredowa, rektor. Kasparkowa, radcz. Kawecka, dyrekt. Kieszkowska, prof. Korczyńska, prof. Krzymuska, rej. Lipowska, z ks. Czetwertyńskich Mazarakowa, Nowacka, prof. Pieniążkowa, Pochwalska, Prylińska, Przezdziecka hr. Konstantowa, prof. Rosenblattowa, Stachiewiczowa, prezyd. Szlachtowska, ks. Windischgraetzowa, Włodkowa, prof Zakrzewska, radcz. Zawiłowska.

Obowiązki gospodarzy przyjęli: Prezyd. Jasiński, prof. Jordan, rektor Kasparek, bar. Konopka Ksawery, prof. Korczyński, prezyd. Madejewski, mecen. Dr Markiewicz, Siegler-Eberswald, prezydent Szlachtowski, mecen. Dr Weigel, rektor Zoll, Gretschel.

Komitet majówki akademickiej przypomina, że bilety sprzedają się za zwrotem zaproszeń w nowym Uniwersytecie sala IV na dole codziennie od godziny 12 do 5. Cena karty uczestnictwa z kuponem jazdy II klasy 2 złr. 20 ct. od osoby; bez kuponu (dla osób z Krzeszowic i okolicy — do nabycia u p. Sanaka w Krzeszowicach) 1 złr. 40 ct. — bilety dla służby po 80 ct.

Udział w majówce muzyki wojskowej 13 pułku, chóru akademickiego i pyrotechnika p. Mądrzykowskiego jest zapewniony — nadto postarał się komitet o bufet i cukiernię p. Roszkowskiego, a przekąski i wina ze składu p. Sanaka z Krzeszowic.

— **Dzisiaj rano** przed godziną 6 eksplodowała na tutejszym peronie 50 litrowa beczka z drożdżami, którą gazy wyrzuciły w górę i wyrwały dno. Prócz obryzgania peronu nie było żadnych złych skutków.

— **Alojzy Hoffman**, artysta-rzeźbiarz, zmarł tu d. 13go b. m., przeżywszy lat 23.

— **Leopold Pyrzowski**, oficyał sądowy, wśród napadu szaleństwa odwieziony wczoraj wieczór „pod telegraf," pchnął nożem po dwakroć pilnującego go podoficera policyi Peliwę. Cios zdaje się być śmiertelnym. Peliwo sam pobiegł do szpitala wojskowego na Wawel, gdzie przed bramą padł i odniesiony został.

— **Park Dra Jordana na Błoniach** zaczyna mieć powodzenie. Wczoraj pp. Faustynowie Jakubowscy urządzili tam majówkę, a bardzo liczne towarzystwo bawiło się nadzwyczaj ochoczo. Zdaje się, że park na Błoniach stanie się letnim salonem.

— **Z krakowskiego Stowarzyszenia ochrony zwierząt** otrzymujemy następujące pismo: Stowarzyszenie wniosło onegdaj zażalenie na p. Schönberga na Zwierzyńcu i jego służącego z powodu nader karygodnego dręczenia konia. Kupiwszy bowiem konia wojskowego, zaprzęgli go do wózka. Koń nieprzyzwyczajony do zaprzęgu nie chciał ruszyć z miejsca, ani w zaprzęgu chodzić. Przeto przywiązano go do drzewa i poczęto okładać biczyskiem. Spodziewać się należy, że Dyrekcya policyi wdroży przeciw dręczycielom konia śledztwo i należytą na nich nałoży karę pieniężną.

Towarzystwo donosi nam dalej, iż na targu w Krakowie sprzedawane są małe raki, mierzące zaledwie 6—8 ctm. Łapanie takich drobnych raków jest marnowaniem i niszczeniem ich. Dotąd ustawa nie wzięła raka w ochronę i nie oznaczyła, jakiej wielkości raki mogą być łapane i sprzedawane. Należy więc postanowić to przedewszystkiem, niemniej byłoby pożądanem, aby żandarmerya czuwała nad tem, iżby tak drobnych raków nie łowiono, a zapewne wreszcie i komisaryat targowy będzie pilnował, by tutaj podobnego drobiazgu nie sprzedawano. Jeden z członków Tow. napotkał takie drobne raki na targu w Krakowie, odebrał je chłopakowi i wraz z sekretarzem Tow. wpuścił do Rudawy.

— **Wypuszczone słowiki.** Onegdaj policya zatrzymała w tutejszym dworcu słowiki, przesłane w paczce pocztą z Rzeszowa do Pragi. Słowiki wypuszczono na wolność. Celem uniknięcia podejrzenia paczkę, w której były słowiki, nadesłano z Pragi do Rzeszowa jakoby z ptakami. W Rzeszowie zaś włożono do takowej słowiki dopisano na przekazie pocztowym: „Zu spät, wird nicht angenommen" i na nowo opieczętowaną ową paczkę zwrócono „per express" do Pragi.

— **Konfiskata.** Z nakazu c. k. prokuratoryi państwa skonfiskowano Nr. 1 *Ogniska*, nowego organu uczącej się młodzieży polskiej, wydanego na miesiąc maj w drukarni W. Korneckiego w Krakowie, pod redakcyą p. Wilhelma Schmidta — poprzednie bowiem czasopismo pod tą samą nazwą w d. 5 kwietnia r. b. wydane przez p. Kazimierza Tetmajera, przestało istnieć.

— **Wystawa fotoplastyczna.** Niedawno przy ulicy Grodzkiej gościła w Krakowie wystawa fotoplastyczna i cieszyła się wielkiem powodzeniem, gdyż widzieć na niej można było czarujące widoki różnych stron świata. Obecnie taka sama wystawa urządzoną została przy ul. Sławkowskiej w domu p. Federowicza i niemniej zajmujące i urocze przedstawia obrazy. Obejmuje ona widoki z Hiszpanii, Portugalii, Szwajcaryi, Egiptu i Turcyi. Patrząc na te obrazy doznaje się złudzenia, iż się ma przed sobą rzeczywisty krajobraz. Wystawa będzie zapewne licznie zwiedzaną, tem więcej, że cena wstępu jest umiarkowaną.

— **Sprawa Zakopanego.** Donoszą nam, że przedwczoraj zatwierdził sąd obwodowy w Nowym Sączu akt licytacyi Zakopanego na rzecz hr. Władysława Zamoyskiego.

— **Budowę** dworca kolejowego w Dziedzicach wykona renomowana spółka inżynierów krakowskich mianowicie pp. Uderski i Dobiński.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono cygarniczkę piankową, znalezioną onegdaj po południu na drodze z ulicy Krakowskiej ku Podgórzowi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16go: Jedenasty i przedostatni występ p. M. Wisnowskiej: *Starzy kawalerowie*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W piątek 17go: Na rzecz funduszu budowy domu akademickiego w Krakowie: *Marynarz*, dramat w 1 akcie; *Hamlet*, scena obłąkania; *Zarzutka balowa*, komedya w 1 akcie i *Ach panie!* monolog Gawalewicza.

W sobotę 18go: Po raz pierwszy: *Piękne sąsiadki*, komedya w 3 aktach, pp. Raymond i Gastyne.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4-ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-ej do 3-ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 9—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12 do 1-ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-ej do 6-ej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-ej do 2-ej bezpłatny.

— Dnia 14go maja pogoda; term. od 12·1 doszedł do 26·7 C. Barometr wolno opada; o g. 7ej rano dnia 15go stan jego był 737·8 millim., term 17·4 C. — Wiatr południowo-wschodni.

— We czwartek d 16go maja: śś. Jana Nepom. i Ubalda.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 12 kwietnia odbyło się posiedzenie administracyjne komisyi fizyograficznej pod przewodnictwem prof. Dra Karlińskiego. Przewodniczący zawiadomił, że tom XXII sprawozdań komisyi wydany został w grudniu r. z., druk tomu XXIII jest na ukończeniu; z Atlasu geologicznego Galicyi wydano zeszyt 2-gi, zawierający mapy Karpat wschodnich, wykonane przez Dra R. Zubera z polecenia wys. Wydziału krajowego. W dalszym ciągu wydane zostaną mapy W. Księstwa Krakowskiego, wykonane przez prof. Dra Zaręcznego, tudzież mapy Karpat wschodnich, wykonane przez Dra Dunikowskiego, względem których prowadziła komisya korespondencyę z wys. Wydziałem krajowym. W r. z. otrzymała komisya następujące prace do druku: 1) Drów Olszewskiego i Trochanowskiego Chemiczny rozbiór wód studziennych miasta Krakowa; 2) prof. Kotuli Spis pluskwiaków, zebranych o okolicach Przemyśla; 3) prof. Łomnickiego Wykaz chrząszczów nowych dla Galicyi; 4) Dra Zapałowicza Roślinna szata gór pokucko marmaroskich; 5) J. Krupy Zapiski mykologiczne z okolic Lwowa i Karpat stryjskich; 6) prof. Kotuli O zasięgu pionowym roślin naczyniowych w Tatrach; 7) R. Gutwińskiego Materyały do flory wodorostów Galicyi; 8) Dra Wołoszczaka Trzeci przyczynek do flory Pokucia; 9) M. Raciborskiego O obecnym stanie mych badań flory kopalnej ogniotrwałych glinek krakowskich; 10) tegoż O niektórych skamieniałych drzewach okolicy Krakowa; 11) Dra St. Zaręcznego Mapa geologiczna W. Księstwa Krakowskiego; 12) Fr. Tondery Sprawozdanie z badań flory węglowej krakowskiej w roku 1888; 13) Fr. Bartoneca Ułożenie galmanu na drugorzędnem łożysku; 14) prof Dra Szajnochy O stratygrafii pokładów sylurskich galicyjskiego Podola; 15) T. Wiśniowskiego Zapiski geologiczne z Podola. Do zbiorów komisyi przybyły: 13 okazów rzadkich owadów siatkoskrzydłych, dar p. Dzięddzielewicza; zielnik z gór pokucko-marmoroskich, dar Dra H. Zapałowicza; zielnik z Tatr. dar prof. B. Kotuli; 22 gat. śluzowców z Blinsztrupiszek na Żmudzi, dar prof. Dra Janczewskiego; naciek wapienny z łomów w Podgórzu, dar Zwierzchności miasta Podgórza za pośrednictwem p. J. Boehma; okazy paleontologiczne z jaskini Guciglianna nad Pizą, dar p. G. Ossowskiego; amonity z iłów ornatowych w Grojcu, drzewa skamieniałe z okolic Krakowa, ametysty i kwarc z Rudna, dar p. M. Raciborskiego; kwarc skrystalizowany z Wietrznego w pow. krośnieńskim, dar p. Magierowskiego w Wesołej; Pamiętnika fizyograficznego tom VIII, dar Redakcyi; Sprawozdania meteorologiczne, dar Oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania przemysłu i handlu; dwie rozprawki o stosunkach klimatycznych w Tatrach, dar autora p. Grissingera w Wiedniu, wreszcie następujące zbiory zgromadzone przy pomocy komisyi: owady dwuskrzydłe z Tatr, p. K. Bobka; owady siatkoskrzydłe p. J. Dzięddzielewicza; chrząszcze, błonkówki i pluskwiaki z różnych okolic Galicyi i krajów przyległych, prof. B. Kotuli, w przeważnej części dar; zielnik z Pokucia Dra Eu. Wołoszczaka; zielnik z okolic Górnego Strwiąża prof. B. Kotuli.

Z powodu znacznych wydatków, jakie ponieść komisya musi w b. r. na publikacye, wypadły budżety sekcyj na rok 1889 niższe niż w innych latach. Przy budżecie sekcyi botanicznej wywiązała się ożywiona dyskusya nad dotkliwie uczuć się dającym w komisyi brakiem dzieł, potrzebnych do opracowania zbiorów. Wybór przewodniczącego odroczono na wniosek prof. Dra Karlińskiego. Członkiem komisyi obrano prof. Dra L. Birkenmajera w Czernichowie.

Z Teatru. P. Władysławowi Okońskiemu trzeba przyznać, iż nie lubi ocukrzać trucizny i stara się ją podać w stanie pierwotnym. Lat temu kilkanaście niektóre jego utwory o podkładzie silnie realistycznym cieszyły się powodzeniem; lecz na świecie niema nic trwałego i dziś sława autora *Niewinnych* dawno już przebrzmiała, bo owe tłumy, które uwielbiały w nim apostoła nowych idei, mających prowadzić do szczęścia, jakie znano tylko w dawnej Arkadyi, teraz już chłodniej się zapatrują i nie wpadają w zapał wobec abstrakcyj, które czasem jeszcze w czytaniu dość pięknie wyglądają, lecz na scenie zawsze wywołują przygnębiające wrażenie. Sprawdziliśmy to wczoraj w teatrze, słuchając jego *Pięknej*. Rzecz sama nudna, typy budzą wstręt lub politowanie, akcya rozwlekła i bez interesu, a sama treść nieprawdopodobna, bo przecież trudno przypuścić, aby w salonie profesora uniwersytetu wszyscy przesadzali się w mówieniu niegrzeczności młodej pannie, dlatego tylko, że jest brzydką.

Co prawda, widzieliśmy tylko dwa akta, a następne mają być znacznie lepsze, lecz to, co nam pozwolono usłyszeć, daje o całości smutne pojęcie. Szkoda wybornej gry panny Wisnowskiej, która z roli Ireny wytworzyła postać znakomicie wycieniowaną i uplastycznioną. Scena konania oddaną była z miarą wielką i prawdą zadziwiającą.

W krotochwili *Broń niewieścia*, artystka grała z szalonym humorem, a wybuchy jej śmiechu udzielały się całemu audytoryum. Przytem rola była traktowaną odmiennie, bo gdy inne jej przedstawicielki płakały seryo, w grze panny Wisnowskiej widocznem było, iż tylko udaje, aby rozczulić swego wujaszka.

Zdaje się, że autor myślał tak samo.

Z fotelu.

Z Zjednoczonego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Ciekawe mamy pod ręką daty, świadczące o rozwoju, działalności i potędze Towarzystwa. Istnieje ono, jak wiadomo, od r. 1854, a w przeciągu czasu po rok 1887 miało 878.705 złr. 25½ cent. dochodu. Dzieł sztuki do rozlosowania zakupiło Towarzystwo za kwotę 299.585 złr. 68 cent. Dzieł tych zakupiło 3.244 sztuk, więc blisko połowę z nadesłanych w tym czasie na Wystawę, bo ogólna cyfra nadesłanych dzieł dochodzi do 6.503 sztuk. Niepodobna obliczyć, ile Towarzystwo rozesłało premij swoim członkom, ale liczba tego rodzaju kopij z obrazów polskich artystów, rozszerzonych po domach polskich przez Towarzystwo, dochodzi co najmniej miliona. To są cyfry, dające wyobrażenie o materyalnej stronie działalności Towarzystwa, a z nich widać, ile ono przyczyniło się do rozwoju sztuki w Polsce, do podniesienia malarstwa i do wprowadzenia zamiłowania sztuki w różnych kołach. W cyfrach powyższych nie umieszczono, ile obrazów i za jaką kwotę nabyli zwiedzający Wystawę, a i ta cyfra byłaby pokaźną. Zaznaczyć jeszcze należy, iż w pierwszym roku Towarzystwo miało dochodu 6.059 złr. 7 cent., i odtąd stopniowo co roku dochód się zwiększa, tak, że w roku 1883 dochodzi do kwoty 60.000 złr. Następne lata wykazują pewną zniżkę, rok przecież 1888 jest pomyślniejszy. Podobne objawy zniżki dochodów były już od r. 1865 do 1870. Ze rok 1888 jest już pomyślniejszy i że dążność ku zniżce krócej obecnie panowała, zasługa to dyrekcyi i jej sekretarza hr. Zygmunta Cieszkowskiego, który potrafił wpłynąć na ożywienie Towarzystwa. Do rozlosowania kupiono w r. 1854 tylko 14 dzieł sztuki, między niemi wiele dzieł obcych malarzy; cyfra zakupionych dzieł wynosiła w r. 1880 i 1881 już 200 i to wyłącznie naszych malarzy i rzeźbiarzy.

M. Dulębianki piękny obraz olejny większych rozmiarów pod tytułem „Za myślą poety" nadszedł na Wystawę Sztuk Pięknych. Wrótce oczekiwany jest portret JE. Pawła Popiela przez Pochwalskiego, ze znanym jego talentem wykonany.

O Paderewskim pisze znana „Etincelle" w paryskim *Figaro* z d. 8 maja: „Paderewski pozosłał jeszcze w Paryżu, zatrzymany tu niesłychanem powodzeniem, które mu przepowiedzieliśmy. Młody mistrz wystąpił w sobotę u hrabiny d' Ansac na poranku, który zgromadził śmietankę Towarzystwa *faubourg St. Germain*. Zapał był nieopisany. Istotnie muzyka ta nie jest podobną do tego, co zwykli jesteśmy nazywać tym wyrazem. To nie człowiek siedzi przy fortepianie, to rodzaj geniusza wywołującego dźwiękami sny, widzenia, nadziemskie wrażenia. Kiedy Paderewski interpretuje Chopina, cała rycerska Polska jawi się przed nami, to wojownicza i tryumfująca, to zwycię żona i ciskająca echu jęk bolesny.

Super flumina Babylonis.

Kiedy Paderewski na dwa fortepiany z księżną Bibesco w ruch wprawia kołowrotek Omfali, szmer kołowrotka staje się zaklęciem magicznem. To znów z księżną de Brancovan porywa nas na szczyt wyżyn sztuki. Idealny talent księżny, będący tylko wyrazem jej duszy, jest jakby potrąceniem skrzydeł dla natchnienia artysty. Gdy jedna z tych dwóch młodych pań zasiądzie do współdziałania mistrzem, słuchacze podbici zupełnie zapominają wyrażać podziw, ale milczą i lepiej się tylko wsłuchują.

O Krakowie bardzo zajmujący i przychylny fe lieton umieściła *N. fr. Presse* w nrze porannym z d. 26 kwietnia b. r. pod tytułem: „Nordöstliches." — Podpisany tylko literą B. autor gorąco zachęca podróżnika do zwiedzania naszego miasta, podnosi jego piękności i pamiątki i porównywa domy krakowskie z ich ścianami budowanemi na szkarpę, a dachami daleko występującemi naprzód, do architektonicznego typu domów florenckich i sienneńskich. Bardzo podobają mu się reszty murów miejskich i ubolewa nad tem, że ruch miejski i postęp wymagają tak często ofiary z pamiątek przeszłości. Unosi się nad bogactwem i pięknościami zawartemi w kościele Panny Maryi i w katedrze; wreszcie wychwala zamiłowanie mieszkańców do dzieł sztuki i uprzejmą ich gościnność, na który wynalazł nawet nowy wyraz „die Polonitesse." Wogóle rzecz napisana jest z tą uczciwą bezstronnością, która zadziwiać musi w piśmie dotychczas zwykle nam wrogiem.

O obrazach polskich na wystawie w wiedeńskim Künstlerhausie rozpisuje się w jednym z ostatnich numerów wiedeńskiego *Fremdenblattu* znany krytyk Ludwik Hevesi. Zaznacza on na początku, że polskie malarstwo stanowi już osobną od innych typowo ograniczoną grupę. Podnosi zaletę obrazów Tadeusza Ajdukiewicza: „Portret Arcyks. Rudolfa," Polowanie par force" i „Portret konny księcia Croy"; dalej Romana Kochanowskiego: „Peizaż polski" i „Wieczór"; Wojciecha Kossaka: dwa „Epizody z wojen napoleońskich" i Markietan"; Antoniego Jezierskiego: „Gliński przed bojarami; Piotra Stachiewicza: „Pochód na Sybir"; Antoniego Kozakiewicza: „Wesele krakowskie"; wreszcie Zygmunta Ajdukiewicza: „Aj waj!" Pochwały oddawane pięknościom tych polskich obrazów są tem cenniejsze, że sprawozdawca jest zupełnie bezstronnym i obok zalet widzi też i wytyka otwarcie błędy.

Książki nadesłane Redakcyi:

G. Bunge, profesor zwyczajny chemii fizyologicznej w Bazylei: „W sprawie alkoholu," odczyt z drugiego wydania oryginału, przełożył M. Flaum. Warszawa, nakładem Teodora Paprockiego i Spółki. — 1889.

Bronisław Gustawicz: „Sprawozdanie z czynności krak. Stowarzyszenia ochrony zwierząt za czas od 13 marca 1887 do 31 grudnia. Kraków, nakładem krak. Stowarzyszenia ochrony zwierząt. — 1889.

Kazimierz Gliński: „Almanzor," tragedya w 5 aktach, z dziejów Hiszpanii. Warszawa. — 1889.

Sylwan, organ Towarzystwa galicyjskiego leśnego we Lwowie. Zeszyt majowy zawiera między innemi: — E. Hołowkiewicz: Wpływ czasu kultur na rozwój sadzonek. — G. Lettner: Inspekcya leśna przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, — M. S.: Austryacki kongres leśny 1889. — Wr.: Rejestra gospodarstwa lasowego. — Wiadomości literackie. — Sprawozdanie z poufnego zebrania leśników w dniu 15 marca i 15 kwietnia 1889. — Protokóły obrad z posiedzeń Wydziału Towarzystwa leśnego galicyjskiego. — Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Przewodnik przemysłowy. Trzeci z rzędu Nr tego świeżo powstałego dwutygodnika (illustr.) utwierdza nas w zupełności w nader chlubnem mniemaniu o młodym koledze, którego pracę uważamy dla kraju naszego jako ze wszech miar pożądaną. Z doboru i treści artykułów fachowych, sumiennie opracowanych widać, że z całą energią bierze się do wypełnienia swej roli, tj. aby stać się jednym z czynników budzących nasz przemysł do życia. Treści Nru nie przytaczamy, bo naprzód ona tylko ludzi fachowych zająć może, a powtóre brak nam doprawdy miejsca na spisanie owego mnóstwa praktycznych wskazówek, zawartych w tym Nrze a odnoszących się do rozmaitych specyalnych działów rękodzielnictwa i przemysłu fabrycznego. — Jesteśmy zdania, że każdy nasz przemysłowiec, każdy rękodzielnik posiadający większy warsztat, kierownicy i zarządcy zakładów przemysłowych powinni zwrócić się do *Przewodnika*, gdzie znajdą wiele cennych i pożytecznych wiadomości. Tym sposobem sami odnosząc korzyści, ułatwią *Przewodnikowi* jego zadanie ku ogólnemu pożytkowi przemysłu i rękodzieł a tem samem całego społeczeństwa. Dodajemy, że *Przewodnik przemysłowy* wychodzi w Przemyślu (drukarnia Piątkiewicza przy ulicy Wodnej).

Dział ekonomiczny.

Mieleckie Towarzystwo sklepików wiejskich. Przeświadczeni, że przemysł w Galicyi, na tak niskim stopniu stojący, bez handlu, którby spoczywał w rękach krajowej produkcyi sprzyjających, nie da się podnieść w tej mierze, iżby ożywczo na opłakany nasz stan ekonomiczny oddziaływał, grono ludzi, w powiecie mieleckim zamieszkałych, założyło przed laty trzema spółkę handlowo-przemysłową.

Celem spółki jest:

1) Zakładaniem sklepików wiejskich odciągnąć ludność naszą od owego chorobliwego wędrowania całych wsi na targi w pobliskiem miasteczku, gdzie załatwiając interes na kilka centów, próżniactwem całodniowem trwonią zarobek. Sklepik to prymitywny, zaspakajający pierwszą potrzebę wieśniaka, a więc zaopatrzony w słoninę, kaszę, naftę, mąkę, w postronek i kawałek żelaza.

2) Zakładanie sklepów po miasteczkach, któreby stanowiły składy dla okolicznych wiejskich sklepików, konkurując z handlami, znajdującemi się w rękach żywiołu napływowego, lud nasz demoralizującego, ceny towaru monopolizującego.

3) Trzecim, a może najważniejszym celem spółki jest być temi składami dla towaru krajowej produkcyi, gdzieby rodzimy wyrób znalazł odbyt.

Nie wymieniamy całego szeregu innych drobnych korzyści, składających się na całość, mogącą tyle dobrego pod względem ekonomicznym zdziałać.

Te trzy względy wyżej wymienione na razie wystarczą, aby przekonać, że cele spółki mieleckiej zanadto zdrowe, aby aż na to innych dowodów szukać potrzeba.

Jednej uwagi jeszcze nie wolno nam przemilczeć.

Sklepikarzem naszym na wsi, to miejscowy organista, żona nauczyciela, rozsądniejszy wieśniak. Każdy z naszych sklepikarzy, zarabiając miesięcznie około 20 złr., ma, jak dla niego, piękny dochód uboczny, który w naszych opłakanych stosunkach niesie mu może więcej, aniżeli fachowy tegoż zawód.

Nie można pominąć milczeniem tej okoliczności, że w ten sposób w pewnych warstwach naszej społeczności obudza się między ludem chęć uczciwego zarobku handlowaniem.

Mamy gotowe przykłady, że sklepiki przez nas założone zakupione zostały przez odpowiednich sklepikarzy, dla których spółka została hurtownikiem. Przechodząc do celów ogólniejszych, dowiedzioną jest rzeczą, że przemysł bez sprzyjającego mu handlu nigdy rozwinąć się nie może, iżby jako czynnik ekonomiczny przemożne i dominujące w społeczeństwie zajął stanowisko.

Zakładająca się fabryka w rachunku swoich zysków i strat przedewszystkiem liczyć musi na zbyt swoich towarów. Musi mieć za sobą ten handel, który będzie konsumentem tego wyrobu, który fabryka wyprodukować zdoła.

Takiemi miejscami zbytu dla krajowej produkcyi być chcemy, a po części już jesteśmy.

Cały nasz kraj pokryty siecią drobnych sklepików, to gotowa egzystencya dla kilkudziesięciu fabryk krajowych.

Temi celami przejęta spółka mielecka rozwinęła swoją działalność w roku 1885. Każdy sprawami ekonomicznemi zajmujący się z książek naszych może się przekonać, jak interes prowadzonym jest, jakie daje zyski, czy ma racyę bytu.

Przecięcie z lat trzech może dać prawdziwy obraz.

Siły jednakowoż finansowe spółki mieleckiej za słabe, aby wzmagającym się agendom i potrzebom nastarczyć.

Spółka mielecka nie chce być zyskownem przedsiębiorstwem dla kilku osób. Spółka pragnie rozszerzyć sferę swoich konsumentów, jak i producentów, i kroczyć śladami torbowli ruskiej, która tak świetnie osiągnęła rezultaty.

Wzbogacona trzechletniem doświadczeniem spółka prowadzi i prowadzić będzie interes coraz lepiej.

Spółka przekonawszy się, że, chcąc prawdziwie korzystną działalność rozwinąć, rozszerzyć się musi; nie rozporządzając zaś obfitemi kapitałami, których założyciele w średnim zostający bycie dostarczyć nie mogą, działalności rozszerzyć nie może, opierając się na kredycie zbyt jest drogie, postanowiła się zreformować na zasadach ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 roku o stowarzyszeniach zarobkowych.

Zdaniem podpisanych, towarzystwa sklepikarskie, spółki handlowe, czy jak się komu podoba podobne stowarzyszenie nazwać, są obecnie na czasie, aby, sprzedając płody przemysłu krajowego, popierać produkcyę krajową, a obudzić w naszym rodzimym ludzie uśpioną chęć oddawania się handlowi, celem dostarczenia uczciwego zarobku.

Więc wszystkich chętnych poruszonej tu sprawie zapraszamy na zgromadzenie w Mielcu dnia 25 maja o godzinie 5ej popołudniu w sali Rady powiatowej w Mielcu odbyć się mające, ufni, że zapraszamy do współdziała w uczciwej sprawie, której doniosłość każdy niezaprzeczenie przyzna.

Antoni Fibich. Mieczysław hr. Rey. Stefan Sękowski.

Prezydyum Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zaszczyt zawiadomić, iż Zebranie ogólne członków Towarzystwa i delegowanych Towarzystw rolniczych okręgowych odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w dniu 31 maja r. b. o godz. 5 popołudniu i następnych.

Porządek dzienny:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez prezydującego.

II. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia ogólnego (drukowany).

III. Sprawozdanie z czynności Komitetu od ostatniego zebrania ogólnego (drukowane); ref. sekretarz Towarzystwa p. Henryk Lewicki.

IV. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1888 (druk.); referent p. Maryan Dydyński.

V. Sprawozdanie o uchwałach zebrania ogólnego z 29 maja 1888 r.: *a)* w sprawach hodowlanych ref. p. Czecz Karol; *b)* w sprawach chmielarskich ref. Dr. Stanisław Larysz Niedzielski; *c)* w sprawach składów publicznych oraz o liwerunkach zboża ref. p. Karol hr. Scipio; *d)* w sprawach melioracyi i innych ref. wiceprezes p. Władysław Struszkiewicz.

VI. Sprawozdanie sekcyi administracyjnej: *a)* zamknięcie rachunków za r. 1888 z funduszów ministr.; *b)* zamknięcie rachunków za r. 1888 z funduszów własnych Towarzystwa i administracyi *Tygodnika rolniczego; c)* preliminarz budżetu Towarzystwa i *Tygodnika* na r. 1889, referenci pp. Antoni hr. Wodzicki i Adam Jędrzejowicz.

VII. Wybór komisyi do wniosków co do absolutoryum.

VIII. Sprawozdanie sekcyi hodowlanej; referent p. Karol Czecz.

IX. Sprawozdanie sekcyi chmielarskiej; referent p. Dr St. Larysz Niedzielski.

X. Wnioski komitetu: *a)* w sprawie odbyć się mającej w r. 1890 w Wiedniu wystawy rolniczo leśnej, ref. p. Lippoman; *b)* sprawa szkoły dla gospodyń wiejskich, ref. p. wiceprezes Struszkiewicz; *c)* sprawa Stowarzyszenia producentów spirytusu kontyngentowego w monarchii austryackiej, ref. p. wiceprezes Struszkiewicz.

XI. Wybór 4 członków komitetu w miejsce ustępujących z kolei pp. Karola Czecza de Linden wald, Maryana Dydyńskiego, Jana hr. Stadnickiego i Antoniego hr. Wodzickiego.

XII. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych: Tow. roln. okr. w Jaśle, w sprawie Wydziału rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, referent Franciszek hr. Mycielski; Tow. roln. okręg. w Nowym Sączu, w sprawie obniżenia ceny soli.

XIII. Wnioski samoistne.

Kraków, d. 1 maja 1889.

Wiceprezes *St. Homolacs.*

Ustawa o domach składowych, ogłoszona onegdaj, wejdzie 23 czerwca w życie. W tym przeciągu czasu muszą istniejące domy składowe zastosować się do tej ustawy.

Ustawa ta rozróżnia „publiczne“ domy składowe od prywatnych. Tylko publiczne domy składowe uprawnione są do wydawania warrantów, urządzania wolnych składów dla towarów nieoclonych lub takich, które obowiązane są do zapłacenia podatku. Składom publicznym przysłuża też prawo urządzania publicznych licytacyj bez specyalnego zezwolenia ze strony władzy. Tylko publicznym domom składowym udzielone zostaną pewne koncesye przy ich założeniu i ruchu — natowiast zabronionem im jest handlowanie towarami, znajdującemi się na składzie lub też przyjmowania tychże w zastaw.

Ustawa proponuje dalej, ażeby domy składowe, które założone zostały na podstawie rozporządzenia ministeryalnego z r. 1866 i obecnie domagają się tego, ażeby uznano je „publicznemi,“ w przeciągu trzech miesięcy po wejściu w życie tej ustawy wykazały się w ministerstwie handlu, że regulamin ich odpowiada wymogom ustawy; dalej przepisanem jest złożenie odpowiedniej kaucyi, od czego jednak korporacye publiczne mogą być uwolnione. Termin powyższy kończy się 23go września b. r.

Z Gródka donoszą 10go b. m.: Na posiedzeniu dnia 9go b. m. uchwalił Wydział Rady powiatowej na wniosek p. Stanisława Agopsowicza, wnieść petycyę do Koła polskiego, o wezwanie rządu do wniesienia w jesiennej sesyi ustawy o tępieniu myszy i rozpisanie nagrody za najlepszy sposób gubienia tychże. Już sejm i Towarzystwo gospodarcze uchwaliły domagać się takiej ustawy od rządu, dlatego powyższe przypomnienie Wydziału Gródeckiego jest bardzo na czasie.

Z okolic Rudek, Komarna i Gródka dochodzą nas okropne wieści o stanie zasiewów; całą ozimię, konicz, rzepak, przeorały tamtejsze obszary dworskie i włościanie, tak dalece, że na nasienie z dalszych okolic sprowadzać ziarno będą zmuszeni. Ustawę podobną uważamy nietylko za możliwą do przeprowadzenia, lecz i za bardzo skuteczną.

Sposoby tępienia myszy, podane przez p. Stanisława Agopsowicza w *Kółku*: 1. Dawanie premii za tępienie myszy. 2. Zniesienie miedz polnych, w których one się najwięcej wywodzą, zastępując je palikami. 3. Trucie na obszarach dworskich. 4. Wylewanie i wykopywanie [illegible] gdy tylko się myszy pojawiają wielką korzyść przyniesie może.

Nasz przemysł. Z jakiemi trudnościami walczyć musi nasz przemysł, może pouczyć następujący przykład. Towarzystwo gazowe kontynentalne niemieckie, mające trzynaście zakładów w różnych miastach niemieckich, sprzedało w roku 1888ym 28,396.076 metrów sześciennych gazu, a zapłaciło podatków 30.164 marek 90 fenigów. Na 1000 metrów sześciennych gazu przypada więc podatku 1 marka 6 fenigów, czyli 63 centy wal. austr.

Zakład gazowy miejski w Krakowie sprzedał w r. 1888 1,476.642 metrów sześciennych gazu, a zapłacił podatku 9.370 złr. 95 ct., przeto na 1,000 metrów sześciennych gazu wypada podatku 6 złr. 35 ct.

Podatek opłacany u nas wynosi więc na każde 1.000 metrów kubicznych gazu więcej o 5 złr. 72 ct. niż w Niemczech, czyli że jest wyższym o 908%. Stosunek ten [illegible] jeszcze większym, jeżeli się zważy, iż owe towarzystwo niemieckie ma jeden zakład gazowy w Austryi, od którego płaci podatek równie wysoki, jak zakład krakowski, a który jest wliczony w owe 40.164 marek ogólnego podatku od wszystkich zakładów.

Rada kolejowa odbędzie sesyę wiosenną dnia 20 b. m. Z przedmiotów obrad wymieniamy propozycyę jeneralnej dyrekcyi skarbowych dróg żelaznych o ustanowieniu wyjątkowych norm taryfowych dla przewozu galicyjskich wyrobów młynarskich do Czech, tudzież sprawozdanie komitetu Rady kolejowej z wniosków pos. Struszkiewicza, stawionych na sesyi jesiennej i swego czasu podanych: o obniżenie taryf kolejowych dla przewozu okowity i o pomnożenie wagonów cysternowych na skarbowych drogach żelaznych dla tegoż przewozu.

Kolej lwowsko-czerniowiecka przejść ma — jak donosi *N. Fr. Presse* — z dniem 1 lipca b. r. w zarząd państwa. Długość linij tej kolei wynosi 686 5 klm., z czego przypada 356·5 na linię główną, a 330 na koleje lokalne. Administracyę całej linii wykonywać będzie lwowska dyrekcya kolei państwowych. — Gdy jednak okrąg dyrekcyi lwowskiej obejmowałby w takim razie przeszło 1.445 klm., zajdzie potrzeba nowego podziału państwowych linij kolejowych między lwowską a krakowską dyrekcyę.

Towarzystwo ochrony własności ziemskiej powstało w miesiącu kwietniu w Bieczu. Celem Towarzystwa jest udzielanie członkom moralnej i materyalnej pomocy do utrzymania ich w posiadaniu własności ziemskiej a w najgorszym razie zapewnienia im choć cząstki tej posiadłości, jaka się da ocalić przy wywłaszczeniach przymusowych. Stowarzyszenie zorganizowało się na podstawie ograniczonej poręki. Do dyrekcyi wybrano pp.: X. Stan. Ziemiańskiego, Józefa Olszewskiego i Stefana Meusa.

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 14 maja.

Pszenica na wiosnę —·——·—, na maj-czerwiec 7·10—7·15, na jesień 7·44—7·49; żyto na wiosnę 6·08—6·13, na maj-czerwiec 6·08—6·13; kukurudza na maj-czerwiec 5.10—5·15; owies na wiosnę 5 72—5·77, na maj-czerwiec 5·73—5 78; spirytus kontyngentowany 14·50—14·75; nafta amerykańska —·—, „White Star Prima“ —·———·—, galicyjska cesarska —·—.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla nieszczęśliwych mieszkańców w Poznaniu dotkniętych powodzią otrzymaliśmy od p. Henryka Sienkiewicza 30 złr., nadesłane mu z *Przeglądu Polskiego* jako honoraryum za wydrukowanie odczytu „O powieści historycznej.“

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Biblioteka Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie otrzymała od J. Wielmożnego Adolfa Jełowickiego, brata J. W. hr. Anastazyi Dzieduszyckiej, założycielki tejże biblioteki, 589 tomów dzieł poważnej treści. Wydział Stow. nauczycielek składa wspaniałomyślnemu ofiarodawcy najserdeczniejsze podziękowanie za tak wspaniały dar.

Z Wydziału Stowarzyszenia nauczycielek.

Sekretarka: *D. Mikiewiczowna.* Prezesowa: *Wanda Żeleńska.*

NADESŁANE.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 15 maja. Wskutek lepszych nieco wiadomości o hr. Alfredzie Potockim odłożyła hr. Romanowa Potocka do jutra wyjazd do Paryża.

Hr. Artur Potocki odjechał dziś w południe do Krzeszowic.

Namiestnikowa hr. Badeniowa jedzie za kilka dni do Karlsbadu.

Wiedeń 15 maja. Rada miejska przyjęła na glący wniosek, aby obmyślеć sposób stosownego uczczenia jubileuszu ustaw szkolnych z r. 1869.

Berlin 15 maja. Panuje przekonanie, że robotnicy we wstrzymaniu się od pracy wytrzymać mogą jeszcze kilka tygodni a przez ten czas bezrobocie wywrzeć może złe skutki na przedsiębiorstwa. Kilka kolei zasystowało już nietylko pociągi przewozu węgla, ale i osobowe. Całe okolice czują brak węgli, który zmusza ich do gotowania zapomocą nafty. Władze badają starannie stan rzeczy.

Minister Scholz udaje się na dłuższy urlop, co obudza przekonanie, że otrzyma dymisyę.

Paryż 14 maja. Wczorajsze ponowne zebranie się Izb francuskich dało poznać, że sytuacya nie jest zupełnie jasną; odbywają się więc rokowania między stronnictwami republikańskiemi w celu zyskania *modus vivendi,* któryby przesileniom przynajmniej na czas wystawy zdołał zapobiedz.

Telegramy biura koresp

Wiedeń 15 maja. (Z Izby deputowanych). Na dzisiejszem posiedzeniu prezydent Smolka prosił deputowanych, aby się zechcieli porozumieć co do wyboru członków do nieustającej komisyi dla kodeksu karnego, a to w tym celu, aby na wieczornem posiedzeniu Izba mogła przystąpić do wyborów.

Następnie Izba przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę dotyczącą przymusu legalizacyjnego, poczem w dalszym ciągu obradowano nad fideikomisem księcia Dietrichsteina.

Dotycząca ustawa przyjętą została 146 głosami przeciw 107. Następnie przyzwolono w myśl żądania sądu krajowego we Lwowie na ściganie sądowne deputowanego Rozwadowskiego, oskarżonego o obrazę honoru.

Uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przejęciu w zarząd państwa, a ewentualnie o zakupnie austryackich linij węgiersko galicyjskiej i węgierskiej kolei zachodniej, a wreszcie o ukaraniu osób, niestawiających się do wojska.

Dep. Weber referuje o wyborze Blocha i wnosi, aby wybór ten uznany został za ważny.

Wiedeń 15go maja. Dzisiaj przed południem członkowie najwyższego trybunału, jeneralnej prokuratoryi i sądu krajowego złożyli swe gratulacye jubilatowi Schmerlingowi. Przedtem zjawili się wielki podkomorzy hr. Trauttmannsdorff, jenerał broni Giesl, książęta Colloredo i Metternich oraz minister sprawiedliwości. Po odczytaniu przez Stremayra odręcznego pisma Cesarza, w którem wspomniane są zasługi jubilata, Schmerling poprowadzony został do sali. Tutaj Stremayr wygłosił do niego mowę, w której zaznaczywszy, iż pismo cesarskie jest najwyższą oznaką uznania zasług Schmerlinga, skreślił pokrótce życiorys jubilata, którego skroń, jak się wyraził, historya zdobi wiecznie kwitnącym laurem. Mowca wspomina o podniesionych niedawno zarzutach przeciw stanowi sędziowskiemu, które na tem miejscu wymagają obrony świętokradzką ręką dotkniętego honoru sędziowskiego.

Schmerlinga niewzruszone poczucie prawa sprawiło, iż najwyższy trybunał pozostał wolnym od politycznych prądów i zgubnych następstw walki narodowościowej, staczanej ze ślepą zawziętością. Mowca wznosi trzykrotny okrzyk na cześć Schmerlinga i wręcza mu na pamiątkę, jako podarek honorowy, statuetkę przedstawiającą Austryę.

Jubilat dziękuje wzruszony i wspomina o wielokrotnych dowodach łaski monarszej, która jest najpiękniejszą nagrodą za jego pracę. Następnie przyrzeka w przyszłości tak działać, jak dotąd, stosownie do intencyj monarchy. Dzisiejsze nowe odznaczenie przyjmuje z uczuciem wierności, przywiązania, miłości i wdzięczności dla Cesarza i wznosi na jego cześć trzykrotny okrzyk, który zgromadzeni z entuzyazmem powtórzyli.

Następnie odbyło się przyjęcie dalszych deputacyj.

Wiedeń 15 maja. Książę Sułkowski przybył do Zurychu w towarzystwie pań Vessegly i Friedländer i niezwłocznie został zaaresztowany. Po krótkiem przesłuchaniu panie zostały wypuszczone na wolność. Zażądano powrotu księcia do Wiednia.

Buda-Peszt 15 maja. Większa część dzienników porannych konstatuje, iż minister Csaky wskutek opozycyi stronnictwa liberalnego w sprawie projektowanego założenia katolickiego instytutu wychowawczego dla chłopców, postawił formalnie kwestyę gabinetową.

Berlin 15 maja. Wczoraj popołudniu cesarz Wilhelm przyjmował składającą się z trzech członków deputacyę stowarzyszeń górników, która oświadczyła, iż robotnicy żądają przywrócenia odziedziczonej po przodkach ośmiogodzinnej pracy dziennej, zaś do podwyższenia płacy nie przywiązują tak wielkiej wagi; wreszcie spodziewają się, iż zmiana nastąpi, gdy cesarz zabierze głos w tej kwestyi. Cesarz odpowiedział, iż ruch robotników jest bezprawny, gdyż nie dotrzymany został przez nich dwutygodniowy termin wypowiedzenia. Robotnicy zatem zerwali kontrakt, rozjątrzyli pracodawców i szkodę im przynieśli, powstrzymali od pracy tych, którzy strejkowi byli przeciwni, a prócz tego stawili opór władzom, a nawet wojsku. Cesarz oświadczył, iż zbada żądania robotników, a o wyniku każe ich zawiadomić. Jeżeli zaś naruszony zostanie spokój publiczny, jeżeli okaże się, iż ruch robotników stoi w związku z agitacyą socyalistyczno demokratyczną, wówczas cesarz z trudnością będzie mógł okazać się przychylnym dla żądań górników, gdyż uważa każdego socyalnego demokratę za wroga ojczyzny. W takim razie cesarz wystąpiłby z bezwzględną surowością i z pełną swą władzą. W końcu cesarz polecił górnikom rozważyć to co powiedział i powrócić do pracy, a przedewszystkiem pod żadnym warunkiem nie powstrzymywać od roboty tych kolegów, którzyby mieli zamiar wziąć się napowrót do pracy.

Akwizgran 15go maja. W kopalniach pod Hoengen i Nothberg wybuchły wczoraj częściowe zmowy, przybierające jednak coraz większe rozmiary.

Wrocław 15 maja. W Hermsdorf wybuchła zmowa. 3000 górników w Glückhülf zaprzestało robót w kopalniach.

Dortmund 15 maja. Strejk zwiększa się. Do zmowy przystąpili także i robotnicy powiatu Hagen.

Essen 15 maja. Liczne oddziały robotnicze okręgu Dortmund rozpoczęły napowrót roboty.

Wiesbaden 15 maja. Stan zdrowia cesarzowej austryackiej robi pomyślne postępy. O ile dotychczas wiadomo, cesarzowa powraca 23 b. m. do Lainz, gdzie zabawi cztery tygodnie, poczem udaje się do kąpieli morskich w Zandvoort w Holandyi.

Monachium 15 maja. Książę-rejent na życzenie królowej-matki udał się wczoraj wieczór do Hohenschwangau.

Paryż 15 maja. Senat uchwalił postawić ustawę o rekrutacyi na czele porządku dziennego. Następne posiedzenie odroczono na czwartek.

Na porządku dziennym Izby deputowanych stoi dyskusya budżetowa.

Deput. Basly ze stronnictwa nieprzejednanych żąda, aby przedewszystkiem obradowano nad ustawami dotyczącymi stanu robotniczego. Tirard zwalcza odnośny wniosek, który też następnie 278 głosami przeciw 241 zostaje odrzucony, poczem Izba przechodzi do dyskusyi budżetowej.

Paryż 15go maja. Rząd zajmuje się obecnie badaniem projektu na urządzenie tomboli, z której dochód ma być przeznaczony na danie możności nauczycielom i robotnikom prowincyj zajmujących się rolnictwem, zwiedzenia wystawy. Koszta urządzenia tomboli wynosić będą 15 milionów franków. Przedmioty do rozlosowania wzięte będą z wystawy.

Rzym 15go maja. Biuro Stefaniego donosi z Kairu, iż Madi wystosował list do kedywa, w którym w pełnych dumy wyrazach wspomina o zwycięztwie derwiszów nad Abissyńczykami. Do powyższego listu przyłączone było pismo królowej Wiktoryi do negusa Jana, które po bitwie pod Meteme znaleziono w namiocie tegoż.

Kongres pokojowy przyjął wczoraj znaczną większością rezolucyę, wyrażającą życzenie, aby wszystkie narody zaprowadziły pewną zgodność w ustawodawstwie celnem, warując przy tem możliwie największą wolność handlową.

Rzym 15 maja. *Opinione* donosi, iż wysłano kompanię żołnierzy i urzędników bezpieczeństwa do Arluno w okręgu Gallarute w Lombardyi, gdzie włościanie powstali i bez najmniejszego powodu burzą posiadłości właścicieli ziemskich.

W Varese i okolicy również panują zaburzenia.

W Casorezzo w okręgu Ro były poważniejsze rozruchy, przyczem zaaresztowano kilka osób.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 maja 2 godz. 30 min. popołudniu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	85	80	Oblig. indemn. gal.	1 5	—
„ srebrna	86	—	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	96	50
„ 4% złota	109	75	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let	94	75
„ 5% pap. nieop.	100	85	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	97	75
Akcye Ban. Aus.-W	904	—	Akcye Länderbank	237	80
„ kredytowe	304	50	„ kol. Kar. Lud.	206	75
Londyn	118	40	„ „ lw.-czern.	236	—
Napoleony	9	40	„ „ połudn.	110	37½
Dukaty	5	63	Ruble	126	75
Marki	57	87½	Srebro		
5% Renta węg. pap.	97	57			
4% „ złota	103	10			
Losy prem. węg.	142	75			

Usposobienie giełdy stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 maja.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	126	50	127	50
Marki niemieckie	57	50	58	50
0-to frankówka ważna	9	38	9	48
Rubel srebrny obrączkowy	1	30	1	40
Obligi. [illegible]	[illegible]		[illegible]	
Listy zastawne i dłużne. [illegible]	[illegible]		[illegible]	

	płacą		żądają	
7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	94	50	98	—
6% „ „ włość. w Lw. w lik	56	75	—	—
5% „ „ „ „	48	75	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	97	50	98	75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego. [illegible]	[illegible]		[illegible]	
Losy. [illegible]	[illegible]		[illegible]	

Wiedeń 14 maja.

Obligi długu państwa.

	płacą		żądają	
4% Renta złota	109	95	110	15
5% „ papier. nieopodatkow.	100	90	101	10
3% Losy z r. 1854 po 250 m k.	136	25	137	25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	144	50	145	50
4% „ „ 1860 „ 100 „	146	50	147	—
„ „ 1864 „ 100 „	180	50	181	—
„ „ 1864 „ 50 „	180	50	181	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113	50	114	25
Obligi indemnizacyjne [illegible]	[illegible]		[illegible]	
Akcye bankowe [illegible]	[illegible]		[illegible]	
Akcye kolei. [illegible]	[illegible]		[illegible]	

	płacą		żądają	
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	241	75	242	—
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	109	10	109	40
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	247	50	248	50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194	50	195	—
„ Nord-Ost. 200 „ „	190	—	190	50
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	119	—	119	70
4½% „ „ papier 50 lat.	100	60	101	40
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109	75	110	25
5% Zakład kred. krakows. 18 let	91	90	[illegible]	
[illegible]	[illegible]		[illegible]	
Priorytety kolei. [illegible]	[illegible]		[illegible]	

	płacą		żądają	
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	83	70	84	30
„ nieopod. „ „	90	80	91	50
Siedmiogrodz. I. 200 „ 5%	100	50	101	—
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	197	75	198	50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	146	75	147	50
„ złot. 200 złr. 5%	119	—	120	—
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101	—	101	60
„ „ II Em. 200 „ „	100	70	101	50
„ Nordost. 300 „ „	100	50	100	75
„ „ złoter 300 „ „	119	50	120	50
Losy. [illegible]	[illegible]		[illegible]	
Waluty. [illegible]	[illegible]		[illegible]	

	płacą		żądają	
Imperyały rosyjskie	9	70	9	72
Funty Szterlingi angielskie	11	85	11	90
Marki niemieckie za 100 marek	57	95	58	—
Rubel papierowy za 100 rubli	127	—	127	25

Lwów 13 maja.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	289		293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100	70	101	70
[illegible]	[illegible]		[illegible]	

Warszawa 14 maja.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne I ser. [illegible]	[illegible]		[illegible]	
5% Listy likwidacyjne [illegible]	[illegible]		[illegible]	

Czarne materye jedwabne

renesansowego kolorytu

od dawna znanej firmy jedwabi: **J. Spörri**, Centralhof, w **Zurychu**, w Szwajcaryi, są uznane i wypróbowane jako najcenniejszem poprawieniem i odnowieniem w naszych czasach na całem polu przemysłu jedwabnego.

Wszystko dotychczas podane jest przez to znacznie przewyższone.

Ten renesansowy koloryt nietylko zatrzymuje jedwabiowi pełną naturalną trwałość i połysk, lecz także zachowuje pierwotną czystość bez cienia przeciążenia.

Te materye nie dostają w noszeniu najmniejszego połysku tłuszczu i nie wciągają kurzu.

Poleca się bardzo wszystkim paniom, którym zależy na tem, aby ubierać się w rzeczywisty czysty jedwab, a nie w kolorową materyę z jedwabiem. Zarówno znakomite jako gustowna toaleta towarzyska, niemniej jako trwała suknia domowa, na ulicy i do użytku. Gust może być przezto połączonym z najściślejszą oszczędnością.
Bezwzględnie czyste farbowanie tych tkanin może być **stwierdzone** przez **każdego chemika**, a wobec każdego kupującego przyjmuje firmą zupełne poręczenie.
Próbki na żądanie **punktualnie** i **opłatnie**.
Przesyłki towarów w każdej dowolnej mierze dostarczone będą **do domu** zupełnie **bez kosztów**. (1045-3-12)

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt Szan. Publiczności donieść, iż od d. 1go maja przeniosłem **pracownię moją rzeźbiarsko-kamieniarską** z ul. św. Gertrudy napowrót na **ul. św. Jana do domu WP. Pareńskiej**, gdzie od r. 1861 do r. 1870 pozostawałem. — Zakład mój zaopatrzony jest w **wielki wybór gotowych nagrobków**: piaskowych i marmurowych, z labradoru, granitu i syenitu, które sprzedaję **po cenach znacznie zniżonych**, także za spłatą ratami. — Wykonywam wszelkie **roboty budowlane i architektoniczne z kamienia krajowego i zagranicznego, po cenach możliwie najtańszych.** (1183-5-15)

Fabian Hochstim.

Willa

murowana, piętrowa, cynkiem kryta, za Wisłą w Dębnikach Nr. 75, za pałacem hr. Lasockiego, z ogrodem owocowym i jarzynowym — jest zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 2, w sklepie fryzyerskim *Beera.* [1250-3-3]

Biżuterye

francuskie dla pań i panów: broszki, bransolety, szpilki, spinki, łańcuszki do zegarków — poleca po bardzo tanich cenach Magazyn [998-16-21]

F. Szukiewicza w Krakowie.

Med. Dr. KRETOWICZ,

lekarz kąpielowy,

ordynuje jak w latach poprzednich przez cały sezon kąpielowy w **Karlsbadzie.** Mieszka: „Stadt Warschau", Kaiserstrasse Nr. 10. (1239-2-4)

„WYRÓB KRAJOWY".

Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski

uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,

przyjemny w użyciu środek zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **S. Wisznie wskiego w Krakowie** i **P. Mikolasza we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach.
Cena słoika **36 ct.** (175-23-)

Bardzo piękny pobyt letni.

Kąpiele Salzerbad Kleinzell

p. Hainfeld N. Ö., ze zdrojami działania Karlsbadu - Franzensbadu. Pływalnia, kąpiele solankowe, wszelkie kuracye. (1119-6-)

Publiczne uznanie.

Pan Jan Ochsner, fabrykant aparatów gorzelnianych w Białej, przedstawił w mej gorzelni w Lipnicy Wielkiej według własnego nowego ustawy, aparat gorzelniany, który znakomicie funkcyonuje, wymagał dostarczyć mi temi dniami własnego pomysłu aparat destylacyjny kolumnowy, z którego uzyskuję się stopniowość 95—96 Tral. uzyskuję spirytusu, mogącego służyć nietylko do potrzeb aptecznych ale także do przeistoczenia wszelkich rosolisów, rumu i t. p. Dokładne, trwałe, a nawet z wielką precyzyą piękna nakuteczenione wypracowanie tego aparatu destylacyjnego wkładu na mnie miły obowiązek, temu p. Ochsnerowi złożyć niniejszem publiczne uznanie, ale także jego wyroby gorzelniane każdemu z potrzebujących jak najsumienniej zalecić.

Antoni Wejda Niecew,
właściciel ziemski w powiecie Grybowskim. (1241-2-3)

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka**, który z powodu niezawodnego skutku przez wielu **słynnych lekarzy** od wielu lat uznany został, ponieważ wyleczea każdą **głuchotę** niepochodzącą z urodzenia, usuwa natychmiast **przytępiony słuch, szum w uszach**, tudzież wszelką **chorobę uszów**, jest do nabycia z opisem użycia za 1 **złr. 50 c.** w aptece **Leona Rossnera w Krakowie.** (1228-2-16)

Mrs. Emily Reisner

PIERWSZY I SŁYNNY WIEDEŃSKI zakład guwernantek

(zał. 1850),

teraz: Wien, I., Rauhensteingasse, Nr. 8, (Mozarthof),

poleca sumiennie znakomite **wychowawczynie**, egzaminowane **nauczycielki** uzdolnione w językach i muzyce, z północnych **Niemiec, Paryżanki, Angielki**, tudzież **towarzyszki, panny pokojowe, bony** Francuski i **towarzyszki zabaw.** (528-6-18)

Nadzwyczajnym

WYNALAZKIEM

jest w ciągu **jednego** roku, uz: **1 medalem państwowym, 1 medalem honorowym i 2 złotemi medalami** odznaczony

przyrząd do klepania

(czyli ostrzenia) **kosy**, którego w kilku tygodniach sprzedano już przeszło 2.300 sztuk.

Mnóstwo świadectw o **bardzo znacznem** zaoszczędzaniu czasu, większ **proporcyonalnie i lepsze wystrzenie kosy**, jakoteż do przejrzenia się **niepodobna** wykonać) jest do przejrzenia.

Odprzedający,

którzy pokażą gospodarzom wiejskim ten lekki (1 kilo wagi) przyrząd, osiągną **wszędzie bardzo wielki** wyszk, gdyż **sprawdzono**, że jeden zastępca w kilku dniach sprzedał przeszło 300, a na 2 jarmarkach przeszło 400 przyrządów. **Frankfurter Dengelmaschinen - Fabrik, Frankfurt a. M.** Wöhlerstrasse 8.

ROZSYŁKA WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów

Józefiny, Szczepana, Magdaleny i **Waleryi** odbywa się na zamówienia u **Henryka Mattoniego** w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu Zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Henryka Mattoniego u H. Zöllnera w Starym Sączu. (887-9-6)

Maggi's

ekstrakty bulionowe
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.

Centralny skład w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Mikiego i E. Radlera.**
W Tarnowie u Tadeusza Scharffa.
(1213 2-)

Szczegółowa fabrykacya łożysk walcowych i maszyn młynarskich. Świeżo zniżone ceny.

BRÜDER PICHLER

II. Dammstrasse 3 WIEN II. Dammstrasse 3

SPECIALFABRICATION: NEUESTE SCHROT- & MAHL-MASCHINE „VOLAPUCK"
Walzenstühle, französ. Mühlsteine, Müllerei-Maschinen
Neubauten und Reconstructionen von Mühlen.
Lager Schweizer Seiden - Beuteltuch
Fabrikat Reiff-Huber, Zürich
Illustr. Katalog für Mühlen gratis

Francuskie kamienie młyńskie. Bardzo korzystne warunki wypłaty. (1215-33-36)

Perła Karpat w Górnych Węgrzech, w odległości 20 minut od stacyi kolei **Tepla-Trenczyn-Cieplice** kolei doliny Wagu i nowootwartej linii Vlarapass, z **Krakowa** dostać się można łatwo przez **Bogumin-Zylinę** w **9 godzinach. Najsilniejsza cieplica siarczana** państwa austryacko-węgierskiego z **źródłami 40° C.** ciepłoty. **Wspaniałe położenie** w pysznej okolicy leśnej. Kąpiele polecane są w wypadkach **gośćca, reumatyzmu, porażeniach, newralgiach, ischias, przewlekłych chorobach skórn., próchnieniu i obumarciu kości i t. d.** — Wygodnie urządzone baseny i **oddzielne kąpiele, zbytkownie** urządzone **nowe** kąpiele **(Hammâm)** w stylu maurytańskim.

Kąpiele siarczane Trenczyn-Cieplice.

Kuracye żętyczne, kuracye mięsieniowe, elektryczne opatrywanie, kuracye terenowe wedle prof. **Oertla.** Wszystkim wymaganiom **higieny i wygody** odpowiednie **tanie** mieszkania. Koncerta, teatr i inne przyjemności. Dobra źródlana woda do picia, wyborna kuchnia. Prawie na wszystkich stacyach kolejowych zniżone ceny za jazdę tam i napowrót. **Omnibusy i fiakry** przy **każdym pociągu.** Ilość osób na kuracyi 3500 i około 5000 przejezdnych. **Pora kąpielowa od 1 maja do 1 października.** Wyjaśnienia i illustrowane prospekta rozsyła darmo **zarząd kąpielowy hr. d'Harcourta w Trenczynie w Cieplicach.** (815-8-8)

KĄPIELE ISCHL

Pora kąpielowa *od maja do październ.* — **KĄPIELE TERENOWE.** Stacya kolei Ischl. — Pora kąpielowa *od maja do październ.*

Sławne w świecie ze wzmacniającego powietrza górskiego, łagodnego klimatu, 500 metr. n. m. ochronne położenie wśród pysznych Alp i jezior w austr. Salzkammergut.

Kąpiele solankowe, żywiczne i melasowe, zdrój siarczany, kąpiele mułowe, tudzież łaźnia parowa, solankowa i rosyjska. **Zakład wodoleczniczy** obok hali zdrojowej. **Zupełnie nowo urządzone wdychania** sproszkowanej solanki, pary solankowej i żywicznej za pomocą aparatu pneumatycznego. Żętyca krowia, owcza i z koziego mleka; soki ziołowe. Wody mineralne ze źródeł Maryi Ludwiki, Klebelsberg i Ischl, jakoteż wszelkie inne krajowe i zagraniczne. **Zakład gimnastyczny i pływania**, kąpiele rzeczne, urządzenia terenowe według profesora Oertla.

Wskazówki leczenia: Nieprawidłowe odżywienie, niedokrewności, zołzy, Rhachitis, chroniczny katar tchawicy, podejrzane katary płuc i suchoty, wypociny piersiowe i płucne po zgniłej gorączce czyli malaryi. Choroby kobiece i rozstrojenie systemu nerwowego (histeria).

Wielki kurhaus z salonami do tańca, koncertów, czytania i gry, restauracya, kawiarnia, teatr, muzyka kąpielowa. Dobre hotele, doskonale urządzone wille i prywatne mieszkania, liczne cieniste przechadzki i wspaniałe wycieczki. (1212-2-4)

Koleją żelazną z Wiednia 7 godz., z Salzburga 3 godz. drogi, z Passau 5 godzin.

Urząd gminny. Zarząd kąpielowy. Komisya lecznicza.

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ciągłe leczenie podczas całego roku.

Rozpoczęcie pory letniej dnia 1go maja.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkaliczno saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła), 13 cieplic od 27 do 35° C. są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, w skutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośccu, zołzach, nieżytach, newralgiach (bólach nerwów), dolegliwościach stawów, w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem. [1023-4 6]

Przeszłoroczna frekwencya 15,123.
Liczba kąpieli wydanych w roku 1887: 220,000.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe, żel. ziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją około 40 minut, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale i wyścigi. Szczególniej wymienić należy **nowy dom zdrojowy.** Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegraf. i kolejowa na wszystkie strony.

Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.

Buraków pastewnych

nasienie Quedlinburskie — świeże i pewne, — w gatunkach: Oberndorfskie, Leutowickie, Mammuth, i flaszowate **1 kilo po 55 ct.** poleca **J. Bulsiewicz**, Skład Nasion w **Bochni.** (1112-7-12)

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA SYNAPISMOWY PAPIER

Aprobowany i polecony p. Krak. Tow. lekarskie. W szpitalach przyjęty.
Do nabycia w aptekach w kraju i zagranicą.

Düsseldorfska fabryka (765-21-)

Musztardy i Octu winnego i owocowego

Jana Lebensztеina w Krakowie.

MORITZ TILLER & Co.
K. K. HOF-LIEFERANTEN
WIEN
VII.
STIFTSKASERNE.
K. K. HOF-UNIFORMIRUNGS-ANSTALT „ZUR KRIEGS-MEDAILLE"

Preiscourants nebst Zahlungsbedingnissen für k. k. Staats- und sonstige Beamte versenden wir auf Wunsch gratis und franco. [1026-5]-

---

Zawiadomienie.

Szanowne urzędy, pp. kupcy i wogóle każden otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.
Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania.
Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderyka).
(282-8-26)

PATENTE w **kraju i zagranicą** — uskutecznia inżynier **H. Palm** (Michalecki & Co.)
w Wiedniu, I., Stefansplatz Nr. 8.
Wydawca Ill. ö. u. Patent-Blatt.
Przeprowadzono około 11000 starań o patenta. [1095-4 25]

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(691-11 40)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (745-65-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Posadzek kamiennych

do kościołów i na trotoary, płyt na grobowce i balkony, a także schodów kamiennych z **osobliwie pięknego** i trwałego piaskowca — dostarcza *B. W. Gancarczyk* w Sułkowicach, poczta Izdebnik, stacya Kalwarya. (981 6 6)

Do wynajęcia

od 1 stycznia 1890 r. **sklep i obszerne lodownie**, oraz **kamienica do sprzedania.** Wiadomość przy ulicy Poselskiej Nr. 15, I. piętro. [1252-3-3]

RABKA.

W Zakładzie miejscowym u wód alkaliczno-słonych jodo-bromowych rozpocznie się pora kąpielowa

z dniem 1 czerwca.

Zakład posiada 24 łazienek i 260 pokoi mieszkalnych z komfortem urządzonych.

Dwie restauracye, sala do zabaw, czytelnia, stała muzyka, lekarz, apteka, poczta i stacya telegraficzna, tudzież skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych są w miejscu; także sól jodowa miejscowa i codzień świeża żętyca są do nabycia.

Zamówienia mieszkań, rozsyłanie wody, soli i ługu na żądanie załatwia **Zarząd Zakładu.** (1234-2-3)

NATURALNY [1117-4-25]

Biliński zdrój szczawiowy!

Oddawna uznany zdrój leczniczy w cierpieniach nerek, pęcherza, żołądka itd.; wyborny napój dyetetyczny.
Składy we wszystkich handlach wód mineralnych.
Zarząd zdrojowy w BILINIE (w Czechach).

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Iwonicz.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające — skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w licznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żętyca, kefir, wziewalnia.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.
Lekarz zdrojowy *Dr. Kl. Dębicki*, b. asystent klin. Uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.*** [1082-8-25]

NOWO URZĄDZONE

Łazienki Krajowe

przy ulicy ZWIERZYNIECKIEJ pod Nr. 6

otwarte zostały w dniu 13 kwietnia b. r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością — posiada **wanny marmurowe z tuszami** w każdej łazience — z termometrami w kurkach — wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpieli oraz tuszu wedle własnej woli.

Poczekalnia i gabinet dla Pań

posiadają czasopisma miejscowe oraz tygodniki illustrowane.

Wszelkie kąpiele mineralne

na żądanie, za dopłatą do zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem, z bielizną ogrzaną podawaną w odpowiednich piecykach — z mydłem — tak we dnie jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje

60 centów.

Codziennie od 2ej po południu do 5ej wieczorem kąpiele będą wydawane **wyłącznie dla Pań** przy usłudze kobiecej.

Zakład otwarty będzie od godz. 7ej rano do 10ej wieczór.

Zarząd łazienek dostarczać będzie na żądanie, wyrażone przy kupnie biletu, każdego pierwiastku mineralnego ze składu materyałów aptecznych Piotra Kołokiewicza, istniejącego obok łazienek.

Zarząd uprasza najusilniej o bezzwłoczne zgłaszanie uzasadnionych zażaleń przeciw służbie do kancelaryi łazienek. (1006-8-)

KOWANÓWKO

pod OBORNIKAMI w W. Ks. Poznańskiem

Dra Karczewskiego ZAKŁAD LECZNICZY

dla umysłowo chorych i nerwowych

przyjmuje pacyentów **płci obojej**, oddając im na usługi staranną, troskliwą, doświadczoną pomoc lekarską, pomieszczenie wygodne, eleganckie, stół wyśmienity, możność pożycia rodzinnego, wreszcie najrozmaitsze sposoby zajęcia ich odpowiedniego i uprzyjemnienia im pobytu w Zakładzie. (888-7-12)

Na żądanie wysyła się **prospekta.**

Dr. KARCZEWSKI. ***Dr. WINKLEWSKI.***

WĘGIERSKIE WINA GÓRSKIE

szczególniej **villańskie wina własnego chowu** i z **majątków ziemskich** poleca najusilniej po najtańszych cenach handel win założony w roku 1872 p. f.

VINCENZ SCHUTH & COMP.

właściciele winnic i hurtowni producenci win
w Villány w Węgrzech, (617-21-26)
stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa.
Firma odznaczona na wystawach w Budapeszcie, Szegedynie, Tryeście, Bordeaux, Amsterdamie, Brukseli i złotym medalem w Pięciukościołach 1888 r.

OBWIESZCZENIE.

L. 4048. (1283)

W myśl uchwały Rady miasta zapadłej na posiedzeniu w dniu 28 marca r. b., na podstawie postanowienia § 15 ustawy budowniczej dla miasta Krakowa z dnia 18go lipca 1883 r. L. 63 Dz. ust. i rozp. kraj. podaje się do powszechnej wiadomości co następuje:

1. Na przyszłość pobieraną będzie za składanie materyałów budowlanych na czas budowy lub przebudowy, względnie odnowienia domów — na placach publicznych i ulicach miasta Krakowa, opłata od jednego metra kwadratowego powierzchni zajętej z placu lub ulicy, a to licząc pełno za każdy tydzień z góry.

2. Za zajęcie jednego metra kwadratowego powierzchni z placu lub ulicy opłacać należy:
a) za każdy tydzień w śródmieściu 4 c.
b) za każdy tydzień na przedmieściu 3 centy.

3. Składanie materyałów na ulicach lub placach nowo otwartych, nieuporządkowanych, niepodlega powyżej wymienionej opłacie.

4. Urząd budownictwa miejskiego ogłosi corocznie w dzienniku rozporz. Magistratu place i ulice, które taryfie powyższej podlegać niebędą.

5. W razie wypadków elementarnych względnie zawalenia się domu, właściciel przystępujący do odbudowy wolnym będzie od opłaty powyżej wymienionej.

6. Przepisy objęte § 15 ustawy budowniczej, jako też przepisy objęte rozporządzeniem Magistratu z dnia 29 marca 1867 r. nie są w niczem niniejszem postanowieniem naruszone.

7. Celem uzyskania pozwolenia na składanie materyałów budowlanych na placach i ulicach, należy wnieść podanie do Dziennika podawczego Magistratu.

8. Postanowienie to obowiązywać będzie od 20 maja b. r.

Kraków, dnia 29 kwietnia 1889 r.

Prezydent miasta.

Ces. król. uprzywil.
kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Na odbytem dnia dzisiejszego 34 walnem Zgromadzeniu zwyczajnem akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika uchwalono wypłatę kuponu zapadłego na dniu 1 Lipca 1889 r. kwotą

5 złr. i 25 ct. w. a.,

którą przy kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu i rzekomych agenturach płatniczych podnieść można. (1289)

Powołanie pana hr. Franciszka Mycielskiego do Rady zawiadowczej zostało zatwierdzonem, a członkowie tejże, których funkcya ustała, mianowicie

Józef M. Pfeiffer i
Maurycy Dobler

zostali ponownie wybrani.

Do Wydziału rewizyjnego powołani zostali pp.: Dr Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder i Szymon Millesi, a na następców tychże pp.: Dr Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Józef Hönigsvald.

Wiedeń, 11 Maja 1889.

Rada zawiadowcza.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 m. rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
6 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 3 m. po południu do Oświęcima, Wiednia,
7 g. 28 m wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po poł. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia. Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 m. przed południem z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego. (895-19-)
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni Józef Łakociński.